

IMIE JEGO SYMBOLEM WIECZNIE ŻYWYCH IDEI

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR Edwarda Ochaba na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego w Warszawie

W dniu 24 bm., na akademii ku czci Juliana Marchlewskiego w Warszawie, wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC PZPR, wicemin. Edward Ochab. Poniżej zamieszczamy skrót przemówienia.

Nie można należycie ocenić wielkości Marchlewskiego i doniosłości jego pracy rewolucyjnej bez znajomości walki SDKPiL i KPRP, walki, trwającej przez dziesięciolecie, w ciągu których partia rewolucyjnego proletariatu w bojach krystalizowała słuszną linię polityczną, ujęła się w bolszewików jak należało po marksistowsku, po lenińsku kierować klasą robotniczą, jak ją prowadzić do zwycięstwa.

Charakter i treść klasowa partii czy organizacji społecznych odzwierciedla się przede wszystkim w ich konkretnej działalności politycznej, ale znajduje niewątpliwie odbicie również w osobistych losach przywódców tych organizacji.

Nie jest rzeczą przypadkową, że prawnicowi przywódcy PPS w większości swej stoczyli się do obozu jawnie burżuazyjnego i kontrrewolucyjnego. Tylko ci przywódcy dawnej PPS, którzy umieli zbliżyć się do nurtu rewolucyjnego, reprezentowanego w polskim ruchu robotniczym przez SDKPiL i KPP, tylko ci, którzy jak Okrzeja i Baron, oddali siebie bez reszty walce rewolucyjnej, lub jak Stróżecki, Barlicki i Dubois w walce z prawniczym przewyżdzali stopniowo stary oportunizm socjal-demokratyczny, tylko ci zachowali dobre imię i wdzięczność proletariatu.

Nie jest też przypadkiem, że właśnie z szeregu SDKPiL wyrosły piękne postacie wybitnych rewolucjonistów, którzy zapisali się na wieki w dziejach klasy robotniczej, którzy wiernie służyli aż do śmierci — jakże często męczennicy.

Wszystko dla sprawy rewolucji

Julian Marchlewski przeszedł podobny szlak życiowy, jak Feliks Dzierżyński i Róża Luksemburg. Całe jego życie było bez reszty poświęcone sprawie rewolucji, sprawie wyzwolenia proletariatu.

Marchlewski, podobnie jak cała SDKPiL, jak jego najbliżsi, oświadczył i partyni przyjaciele, stopniowo przezwyciężając błędy sekcjarskie i centrystowskie, walcząc nieugięcie przeciw burżuazji i jej agentom, zbliżał się coraz bardziej do bolszewików, a po zwycięstwie Rewolucji Październikowej walczył w szeregach WKP(b) jako wybitny działacz wielkiej partii Lenina-Stalina.

Lenin, genialny wodz światowej Rewolucji, wysoko cenił Juliana Marchlewskiego i nieraz powierzał mu ważne zadania.

Marchlewski zasłużył sobie na to uznanie i wyróżnienie. Przez całe życie cechowała Marchlewskiego bezgraniczna ofiarność dla sprawy rewolucji, niezłomna wiara w zwycięstwo proletariatu, wiara w polską klasę robotniczą. Cechował Marchlewskiego głęboki internacjonalizm, bez którego, nie można zachować prawdziwej wierności dla sprawy własnego ludu i własnego narodu.

W okresie gdy prawnicowi przywódcy PPS próbowali się nieufnie do wszystkich Rosjan — Marchlewski wraz z całą SDKPiL głosił i realizował w życiu hasła solidarności walki przeciw wspólnym wrogom o wspólne socjalistyczne zwycięstwo polskich i rosyjskich robotników.

Mówca podkreśla, że wiara w przyszłość i siła Marchlewskiego płynęły z jego głębokiego związku z masą robotniczą.

Cechą Marchlewskiego jako wielkiego przywódcy proletariatu było jego zdolność do rozwoju, do przezwyciężenia błędów, do wypracowywania słusznego, rewolucyjnego, marksistowskiego stanowiska.

Podobnie jak największy polski rewolucjonista Feliks Dzierżyński, zbliżał się Marchlewski do stanowiska bolszewików już w okresie swej działalności w szeregach SDKPiL i lewicy niemieckiej SD.

Przeciw wojnie imperialistycznej

W przełomowych dniach po wybuchu i w czasie trwania pierw-

szej wojny światowej Marchlewski, podobnie jak cała SDKPiL, wystąpił zdecydowanie przeciw wojnie, przeciw zdradzie kautskich, przeciw socjal-szowinizmowi.

Trudna i pełna ofiar była droga ku zwycięstwu nad socjal-szowinizmem, ale nie mylili się bolszewicy i lewica zimmerwaldzka, nie mylili się Marchlewski, nie mylili się esdekapełowcy, spartakusowcy i ci wszyscy rewolucyjni robotnicy, którzy wierzyli natchnionym słowom wielkiego Lenina:

„Wojna imperialistyczna otwiera drogę rewolucji socjalnej. Wszystkie obiektywne warunki epoki najnowszej stawiają na porządku dziennym rewolucyjną walkę masową proletariatu. Obowiązkiem socjalistów jest — nie wyrzekając się ani jednego środka legalnej walki klasy robotniczej, podporządkować jej wszystkie temy palącemu i najważniejszemu zadaniu, rozwijać rewolucyjną świadomość robotników, zespalać ich w międzynarodowej walce rewolucyjnej, popierać i posuwać naprzód wszelkie wystąpienia rewolucyjne, dążyć do przekształcenia wojny imperialistycznej między narodami w wojnę domową klas niepokornych przeciwko ich ciemięszom, w wojnę o wyzwolenie klasy kapitalistów, o zdobycie władzy politycznej przez proletariatu, o urzeczywistnienie socjalizmu”.

Ramię w ramię z proletariatem Rosji

Bohaterski proletariatu rosyjski pod wodzą Lenina i Stalina obalili panowanie cara i burżuazji, położyli kres wojnie imperialistycznej, zbudowali pierwsze w świecie państwo socjalistyczne.

Marchlewski był wśród tych rewolucjonistów polskich, którzy na odpowiedzialnych posterunkach pod kierownictwem i w szeregach partii bolszewickiej ofiarnie i owocnie pracowali nad budową fundamentów tego państwa.

Znienawidzony przez burżuazję polską, Marchlewski był prawdziwym patriotą, w najgłębszym znaczeniu tego słowa, gdyż głosił, zgodnie z rzeczywistością, że wyzwolenie narodowe łączy się nierozdzielnie z internacjonalistyczną walką klasy robotniczej, głosił, że proletariatu polski zwalczać musi imperializm, a w pierwszym rzędzie rodzimą polską burżuazję, głosił niezłomnie, że polskie masy pracujące winny walczyć ramię przy ramieniu z rosyjskimi robotnikami, a co więcej nie tylko głosił, lecz wcielał te hasła w życie.

Historia wykazała, że właśnie zwycięstwo rewolucji rosyjskiej zdecydowało o odzyskaniu niepodległości przez naród polski w roku 1918, a w

ówierę wieku później, zwycięstwo zrodzone z tej rewolucji Związku Radzieckiego zdecydowało o wyzwoleniu Polski spod potwornego jarzma hitlerowskiego i uratowało nasz naród przed zagładą.

Na kartach historii polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego na zawsze pozostanie postać Marchlewskiego jako **UOSOBNIENIE BEZGRANICZNEGO ODDANIA KLASIE ROBOTNICZEJ, NIEZŁOMNEGO BRATERSTWA BRONI MIĘDZY POLSKIM I ROSYJSKIM RUCHEM REWOLUCYJNYM. JAKO UOSOBNIENIE PROLETARIACKIEGO INTERNACJONALIZMU I NAJLEPSZYCH POLSKICH TRADYCJI WALKI „ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ”.**

Marchlewski należał do tych polskich rewolucjonistów, którzy walczyli również w szeregach niemieckiej lewicy rewolucyjnej przeciw oportunizmowi Bernsteinowi i zdradzie Kautskich, przeciw krwawej wojnie imperialistycznej i terrorowi burżuazyjnemu, o władzę robotniczą, o pokój, o zwycięstwo rewolucji w Niemczech i Europie.

Tradycje Marchlewskiego i Róży Luksemburg żywe są wśród niemieckich mas robotniczych. Tradycje te niewątpliwie przyczyniały się do dalszego zbliżenia między polską i niemiecką klasą robotniczą.

Marchlewski nieugięcie wierzył w zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej i dożył szczęścia oglądania własnymi oczyma zwycięstwa rosyjskich robotników, pomagając w umocnieniu fundamentów młodego radzieckiego robotniczo-chłopskiego państwa.

Bastion pokoju i wolności

Państwo radzieckie wyrosło w zwycięstwo międzynarodowej klasy robotniczej i dożył dzisiaj kierownictwa i czołową siłę w międzynarodowym obozie walczącym o pokój i wolność przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym i wyzyskaczom ludu pracującego.

Zwycięstwo Związku Radzieckiego w gigantycznej wojnie przeciw drapieżnemu faszystowskiemu hitlerowskiemu oraz szybki powojenny rozkwit Związku Radzieckiego, zmieniły cały układ stosunków międzynarodowych, przyspieszyły zwycięstwo ruchów ludowych i antyimperialistycznych w licznych krajach Europy i Azji oraz wywarły poważny wpływ na rozwój prawdziwej demokracji i postępu u naszego zachodniego sąsiada za Odrą. Najżywościjszy interes polskiej klasy robotniczej i całego narodu polskiego wymaga dalszego umocnienia władzy demokratycznej w Niemczech, zjednoczenia całych Niemiec pod kierownictwem władzy ludowej

w walce przeciw faszystowskiemu, imperialistowskiemu i pokój i demokrację.

Marchlewski walczył nie tylko w szeregach polskiej i rosyjskiej ale również w szeregach niemieckiej klasy robotniczej i niezachwianie wierzył w zwycięstwo niemieckich proletariatu.

Nie ulega wątpliwości, że i w tym wypadku stanowisko Marchlewskiego jest wyrazem całkowitej zbliżności interesów klasy robotniczej z interesami narodu polskiego, a historia znowu potwierdza słusność jego walny w siły rewolucji.

W imieniu KC PZPR — oświadcza mówca — pragnę jeszcze raz serdecznie podziękować kierownikowi SED, a zwłaszcza towarzyszon Pieckowi i Grotewolowi za braterską pomoc, okazaną polskiej delegacji przy przekazywaniu nam tej urny, nie będącej dla nas symbolem śmierci, lecz symbolem idei wyzwolenia, idei wiecznie żywej, promie-

niającej i mobilizującej nasy do walki.

Wzór dla polskich patriotów

POSTAC MARCHLEWSKIEGO BĘDZIE DLA TYSIĘCY POLSKICH PATRIOTÓW WZOREM JAK NALEŻY WALCZYĆ O SPRAWY SWEGO NARODU, POZOSTAJĄC WIERNYM DO KONCA ZASADOM PROLETARIACKIEGO INTERNACJONALIZMU.

Dla polskiego i całego międzynarodowego proletariatu najlepszym wzorem proletariackiego internacjonalizmu jest sławna partia Lenina i Stalina, WKP(b), partia w której szeregach walczył nasz wielki rodak — Julian Marchlewski.

Za przykładem WKP(b) pracować będziemy wytrwale i nieugięcie nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce, nad umocnieniem międzynarodowego antyimperialistycznego obozu pokoju i wolności.

Walke o te hasła prowadzimy pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły klasy robotniczej i narodu polskiego, pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, wzorując się na przykładach i doświadczeniach sławnej WKP(b).

Chwała poległym w walce o wolność i socjalizm! Naprzód do walki o zwycięstwo w Polsce i w całym świecie wielkiej idei wyzwolenia proletariatu, idei której najwspanialszym uosobieniem jest geniusz rewolucji — wielki Stalin!

Siew wiosenny na Wybrzeżu rozpoczęty

We wszystkich powiatach woj. gdańskiego prowadzona jest intensywna orka na polach, przeznaczonych pod zasiew zbóż jarych. Traktory ośrodków maszynowych przystąpiły do zaorywania gruntów nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych, przygotowując je pod pierwszy zespołowy siew. W majatkach PGR traktorzyści likwidują pozostałe jeszcze odłogi. Chłopi, gospodarujący na lepszej glebie rozpoczynają już za parę dni wysiew ziarna. W powiecie starogardzkim w gminie Skórcz, chłopcy przystąpili już do wysiewu grochu.

Prochy Juliana Marchlewskiego spoczęły w ojczystej ziemi

WARSZAWA PAP. Wzdłuż głównej alei cmentarza wojskowego na Powązkach stoją zwartym szeregiem robotnicy, żołnierze, młodzież, pracownicy umysłowi. Wśród smutnych brzoź piomienia się setki szandarów i proporców czerwonych.

Otoczony mogiłą bohaterów walk o Polskę wolną i sprawiedliwą, wznosi się skromny, biały grobowiec. Na płycie widnieje napis: „Julian Marchlewski 1866 — 1925”.

Wśród głębokiej ciszy rozlegają się bojowe dźwięki „Międzynarodówki”. Zasypaną różami urnę z prochami wielkiego Polaka-re-

wolucjonisty niosą: Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezydent RP — Bolesław Bierut, delegat Centralnego Komitetu WKP(b) członek CK WKP(b) — Piotr Pospiew, towarzysze walki i pracy Juliana Marchlewskiego, członek KC PZPR — Franciszek Fiedler, członek Biura Politycznego SED — Paul Merker. Za nimi idą członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, delegaci SED: członek Biura Politycznego — Friedrich Ebert i członek sekretariatu — Herman Axen, Zofia i Jan Dzierżyński, Zofia Marchlewska, liczne delegacje robotników, chłopów, żołnierzy i młodzieży z całego kraju.

Orkiestra wojskowa gra marsza żałobnego Chopina. Urna z prochami wielkiego syna polskiego proletariatu złożona zostaje do grobowca. Chyli się las czerwonych, biało-czerwonych i zielonych sztandarów. Rozlegają się salwy honorowe.

Grobowiec pokrywa się wieniecami. Olbrzymi wieniec z czerwonych i białych róż od Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA składają żołnierze bohaterkiej Dywizji Kosciuszki. Sekretarz KC PZPR Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego Jakub Berman — składają wieniec Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Złożone zostają wieńce od CK WKP(b), od Zarządu Głównego SED, od żony i córki Juliana Marchlewskiego, od żony i syna Feliksa Dzierżyńskiego a następnie — od setek wojewódzkich, powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych od związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wśród szpalerów pocztów sztandarowych długo idą delegacje z całego kraju, składając hołd przywódcy, nauczycielowi, wielkiemu przyjacielowi ludu pracującego — Julianowi Marchlewskiemu.

Prof. dr Paweł Szulkin

Rektorem Politechniki Gdańskiej

Decyzją Prezydenta R.P. został mianowany na stanowisko rektora Politechniki Gdańskiej, największej wyższej uczelni Wybrzeża, prof. dr Paweł Szulkin.

Tow. Szulkin jest nie tylko człowiekiem nauki, lecz i doświadczonym działaczem rewolucyjnego ruchu robotniczego. Po ukończeniu szkoły średniej w Wilnie w roku 1929 rozpoczął on studia na Uniwersytecie jednocześnie wstępując w szeregi Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. W roku 1930 zostaje aresztowany, jednakże po zwolnieniu udaje mu się wyjechać zagranicę. Przebywa kolejno w Czechosłowacji i przez dłuższy okres czasu we Francji, gdzie kończy studia uzyskując w Sorbonie stopień doktora fizyki. We Francji prowadzi w dalszym ciągu czynną pracę polityczną w sekcji zagranicznej Komunistycznej Partii Francji.

Po amnestii tow. Szulkin wraca do kraju w początkach roku 1937 i rozpoczyna pracę w przemyśle, początkowo jako monter-radiotechnik.

W roku 1939 po oswobodzeniu Zachodniej Białorusi przystępuje do pracy na wyższych uczelniach, prowadząc badania w zakresie fizyki i radiotechniki. Za całokształt swej działalności wyróżnienie — dyplom honorowy Rady Najwyższej ZSRR.

W okresie wojny od początku czynnie pracuje naukowo na terenie Związku Radzieckiego. Z chwilą powstania i dywizji im. Tadeusza Kościuszki znajduje się natychmiast w jej szeregach. Bierze udział w walkach na froncie. W okresie wyzwolenia bierze w Lublinie czynny udział w organizowaniu pierwszej polskiej Politechniki, będąc jednocześnie naczelnym dyrektorem technicznym Polskiego Radia. W roku 1945 odznaczony zostaje orderem „Polonia Restituta”, a następnie Złotym Krzyżem Zasługi.

Od roku 1945 tow. Szulkin poświęca się pracy naukowej i wychowawczej w Politechnice Gdańskiej, kierując katedrą i Zakładem Radiotechniki.

Kierowany przez niego zakład rozwija szeroką działalność. Oprócz prac badawczych, okazuje w szerokim zakresie pomoc instytucjom i zakładom Wybrzeża. M. in. inicjatywa Zakładu Radiotechniki Politechniki Gdańskiej, pod kierownictwem tow. Szulkina dała podstawy dla stworzenia tak ważnej instytucji jak „MORS” (Morska Obsługa Radiowa Statków).

Objęcie stanowiska rektora Politechniki przez tow. Szulkina przyczyni się niewątpliwie do zbliżenia kierowanej przez niego uczelni do mas pracujących, a przede wszystkim do przedsięwzięcia ich przedstawicieli — racjonalizatorów pracy. Pod kierownictwem tow. Szulkina, Politechnika Gdańska uczyni dalszy krok na drodze do pogłębienia swego demokratycznego oblicza.

Hołd wielkiemu rewolucjoniście

Wtedy też była wiosna. Wszystko budziło się do życia i rozwijało. Ale wtedy był rok 1919 i czerwone sztandary nie witały Marchlewskiego. Witała Go żandarmia, tropiła Jego ślady, gdy chodził po ukochanym mieście, chłonąc widok polskiej ziemi, widok pól nadwiślańskich, które tak kochał.

I dlatego, aby dla każdego był chleb i w Ojczyźnie, aby szczęście było udziałem wszystkich ludzi pracy opuścił Warszawę, walcząc tam gdzie walczyli wołali o wolność, o sprawiedliwość...

Klasa robotnicza Warszawy wisi w towarzystwie Marchlewskim tego, którego imię jest nierozdzielnie związane z walką ludu warszawskiego o wolność i sprawiedliwość — powiedział przewodnik pracy tow. Sowa na wielkiej manifestacji, którą lud stołeczny uczcił pamięć Juliana Marchlewskiego.

Dziś wolna Warszawa, oddaje hołd pamięci tym, których imię związane jest nierozdzielnie z jej tradycjami rewolucyjnymi.

Nad głowami wielotysięcznych tłumów zgromadzonych na Placu Zwycięstwa góruje napis: „Służąc interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu”.

To słowa Juliana Marchlewskiego. Hołd jego prochom stał się wielką manifestacją uczuć przyjaźni i braterstwa łączących

polską klasę robotniczą z klasą robotniczą innych narodów.

Przy dźwiękach „Międzynarodówki” pochylały się sztandary. Samochód, na którym wśród powodzi kwiatów stoi urna, powoli rusza w kierunku cmentarza.

„So słupy milowe rewolucji, ludzie, o których pieśni szeptają nad historią walki ludowych mas”.

Nad powązkowskim cmentarzem białe brzozy poruszają gałęziami, a z daleka dolatuje monotonny szum motorów, jak żałobne werble, wysoko na samochodzie spowite w purpurę spoczywa urna. Wókol grobowca, w którym spoczną prochy Juliana Marchlewskiego, czerwone sztandary — w blasku zniczów wyglądają jak płonące pochodnie.

W górze bieleje prosty granitowy blok. Po szerokich stopniach

Radziecki statek „Nikołajew” przywiózł do Gdyni ryż z Ludowej Korei

Do portu gdyńskiego wpłynął radziecki statek s/s „Nikołajew” z cało-okreutowym ładunkiem ryżu z Ludowej Korei. Jest to pierwszy tego rodzaju ładunek po wojnie. Historia rejsu radzieckiej jednostki jest bardzo ciekawa. S/s „Nikołajew” opłynął niemal całą ku-

wstępują towarzysze, niosąc urnę z prochami. Marsz żałobny Chopina, a potem bojowe fanfary Wojska Polskiego. Urna znajduje się już w grobowcu, warszawscy robotnicy, zasuwa ciężką płytę...

Targa powietrzem salwa, jedna, druga, trzecia... To kompania honorowa Wojska Polskiego żegna wielkiego Polaka. Żegnają go delegacje partii, rząd, cały naród. Żegnają go towarzysze walki — Zofia Dzierżyńska, tow. Fiedler, córka — Zofia Marchlewska. Żegnają go towarzysze z WKP(b) i z Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

W powodzi kwiatów, przy grobowcu wielkiego rewolucjonisty przysięgają, że wiernie będą służyć ideom i sprawie, której On służył, że wypełniać będą jego testament, walczyć o szczęście ludzi na całym świecie — socjalizm.

Wśród szpalerów pocztów sztandarowych długo idą delegacje z całego kraju, składając hołd przywódcy, nauczycielowi, wielkiemu przyjacielowi ludu pracującego — Julianowi Marchlewskiemu.

JAK URUCHAMIAĆ REZERWY GOSPODARCZE w zakładach przemysłowych?

Pierwszy tegoroczny numer „Nowych Drog” przynosi artykuł tow. min. Jędrzychowskiego „Mobilizacja gospodarki narodowej — podstawowym czynnikiem realizacji planu pięcioletniego”.

Autor pisze m. in.: „Realizacja ogromnych zadań planu pięcioletniego wymaga mobilizacji wszystkich twórczych sił mas pracujących, wszystkich zasobów naszego kraju, wszystkich rezerw naszej gospodarki. Wymaga ujawnienia i wykorzystania dla dobra narodu, dla celów naszego rozwoju gospodarczego, wszystkich rezerw ludzkich, materialnych, rezerw w urządzeniach produkcyjnych i w technice, zasobów finansowych kraju.”

W artykule są wskazane i omówione najważniejsze rezerwy gospodarcze — niewykorzystane dostatecznie urządzenia produkcyjne i surowce krajowe, niedostatecznie oszczędna gospodarka materiałowa, niski poziom techniczny, zbyt mały odsetek robót zakorodowanych w przemyśle i niedość wysoka wydajność pracy. Interesującym uzupełnieniem tej pracy, pokazaniem w jaki sposób należy wykrywać i jak można uruchamiać rezerwy w poszczególnych zakładach produkcyjnych, jest artykuł tow. Krzeczowski p. t. „Ursus” w walce o mobilizację rezerw wewnętrznych.”

Wykorzystanie maszyn w „Ursusie” jest lepsze niż w innych fabrykach mechanicznych i wynosiło w okresie maj—grudzień r. ub. 81 proc. Jednakże dokładna analiza procesu produkcyjnego wykazała, że w oddziałach frezarek, szlifierek, wiertarek, ślusarni i innych oddziałach działu mechanicznego od którego w znacznej mierze zależy zdolność produkcyjna całej fabryki, zdarzają się przestoje maszyn z powodu „braku robót”.

Oczywiście roboty w istocie nie brak, ale brak wysokiego poziomu organizacji pracy i precyzyjnego planowania wewnętrzno-fabrycznego. Usunięcie tych błędów mogłoby podnieść stopień wykorzystania maszyn o około 12 proc.

Brak planowania warsztatowe-

„Dar 3” przoduje

W spółdzielni rybackiej „Łosoś” został zakończony IV etap współzawodnictwa pracy. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajęła załoga kutra „Dar 3” z szyprem Maksymilianem Sojko. (no)

go powoduje jeszcze inne straty. Wydział mechaniczny np. nie otrzymuje planu miesięcznego i tylko w przybliżeniu orientuje się, co ma robić. Zdarza się więc, że odrabia zbyt wiele poszczególnych części, które później leżą w magazynie, zamrażając środki obrotowe, innym znowu razem wskutek alarmu działu montażu, że brakuje jakichś drobnych części, przerywa większą serię produkcyjną i zabiera się do pracy nieprzewidzianej w tym czasie. Nieprzewidziane opracowanie serii i kilkakrotne przygotowanie maszyn do nowej produkcji wywołują poważne straty.

Likwidacja tego stanu rzeczy oraz ulepszenie gospodarki narzędziami, stworzenie koniecznych zapasów w wypożyczalni narzędzi oraz dostarczenie ich robotnikom do miejsca pracy dałoby wzrost potencjału produkcyjnego działu mechanicznego, a więc i całych zakładów o dalsze 7 proc.

Jednym z ważnych przejawów wadliwej gospodarki narzędziami w „Ursusie” jest również mała ilość narzędzi tnących o stopach twardych, co uniemożliwia rozwijanie inicjatyw robotniczych w zakresie zwiększenia szybkości skrawania metali. Przyspieszenie średniego tempa skrawania oraz zastosowanie pracy wielowarsztatowej mogłoby podnieść możliwości produkcyjne „Ursusa” o 5 proc.

Dalsze podwyższenie produkcji o 2 proc. może przynieść fabryce obniżenie ilości opuszczonych godzin pracy. Wreszcie „Ursus” mógłby zwiększyć swój potencjał produkcyjny o 1 proc., gdyby zmniejszył o 1/5 ilość braków i poprawek. W walce o wyższą jakość produkcji, konieczne jest ulepszenie aparatu kontroli tak, aby błędnie wykonana część traktora nie przechodziła przez całą obróbkę i była ujawniona dopiero przy montażu, lecz żeby była wykryta natychmiast po wyprodukowaniu.

Największe rezerwy „Ursusa” tkwią jednak w starej, przeżytej technologii. Produkcja ma jeszcze częściowo charakter nie seryjny a jednostkowy. Obrabiarki ustawione są nie według kolejności obróbki materiału, lecz grupowane według typów maszyn, co powoduje niepotrzebną wdrożkę obrabianych części i wielkie straty czasu. W małym stopniu stosuje się operacje wielonarzędziowe, niektóre czynności wykonawcze wykonywane są ręcznie; wiele wysokokwalifikowanych sił nie jest należycie wykorzystanych, montaż nie odbywa się rytmicznie z powodu okresowych braków poszczególnych części itp. Fabryka ma możliwość zwiększenia

już w tym roku swojej produkcji o 27 proc. pod warunkiem uruchomienia wskazanych poprzednio rezerw, tkwiących w niedostatecznym wykorzystaniu maszyn, braku planowania warsztatowego, w niedostatecznym skrawaniu metali, niewłaściwej jakości produkcji i niedostatecznej dyscyplinie pracy.

Oczywiście, zadania tego nie da się rozwiązać bez uporczywej walki, bez energicznej działalności i współdziałania organizacji partyjnej z radą zakładową i administracją fabryki, bez socjalistycznego stosunku do pracy całej załogi; bez walki z rutyniarstwem i złymi, starymi nawykami, bez nieustającej batalii o większą wydajność pracy oraz bez wciągania do realizacji tych zadań inteligencji technicznej i doboru technicznego.

Na przykładzie drobnogłowej analizy pracy „Ursusa”, dokonanej przez tow. Krzeczowską, widać dopiero, jak wielkie rezerwy gospo-

darcze tkwią w naszych fabrykach. Analiza wykazała, że bez żadnych inwestycji zdolność produkcyjna „Ursusa” może być powiększona łącznie o 54 proc.

Nie należy jednak zapominać, że „Ursus” należy do zakładów o dużych osiągnięciach, że w roku ub. wykonał plan według wartości w 134 proc., że podniósł w ciągu 1949 roku wydajność pracy o 46 proc., że skrócił czas pracy przy produkcji traktora o 9 proc., że ma aktywną organizację partyjną i wielu wybitnych racjonalizatorów i przodowników pracy.

Jak wielkie zatem rezerwy kryją się w zakładach przemysłowych gorzej pracujących, niż „Ursus”?

Wykrycie ich i uruchomienie — to nasze bojowe zadanie na najbliższy okres, to gwarancja wykonania naszych ambitnych planów gospodarczych, gwarancja dobrobytu i postępu.

(J.F.C.)



Dnia 25 bm. przybyły do Warszawy delegacje polska i niemiecka przywódcę urnę z prochami Juliana Marchlewskiego. Na zdjęciu — członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Franciszek Jóźwiak i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab (niosący urnę) przechodzą przed szpalerną przedstawicieli organizacji partyjnych, społecznych i zawodowych zgromadzonych na peronie dworca Głównego.

(Foto. — AR)

Plan operatywny podstawą pracy zakładu

Plan pięcioletni nakłada na nasze fabryki i przedsiębiorstwa zadania produkcyjne, których wykonanie warunkuje harmonijny rozwój całej gospodarki narodowej.

Zadania produkcyjne są przekazywane przez plan państwowy w postaci rocznych planów produkcyjnych z uwzględnieniem potrzeb rynkowych produkcji dóbr i usług, przy wzięciu pod uwagę globalnych możliwości produkcyjnych zakładu w postaci wyposażenia technicznego, wielkości załogi i jej przygotowania fachowego, wskaźników wydajności pracy itp.

Jasną jest rzeczą, że taki generalny plan roczny dla fabryki, operujący cyframi ogólnymi, winien być po zatwierdzeniu przez czynniki nadrzędne przeniesiony na zakład pracy do wykonania w postaci ZADAN PRODUKCYJNYCH, z rozbiorem na poszczególne działy i zespoły produkcyjne, w formie zrozumiałej dla załogi i mobilizującej brygad. Plan taki, rzecz prosta nie może obejmować okresu rocznego, ale krótkie cykle produkcyjne, miesięczne, tygodniowe, dzienne i zmianowe tam, gdzie zakład pracuje zmianami.

Plan operatywny zabezpiecza zakład pracy przed niespodziankami w postaci niewykonania zakreślonych robót. Dotychczasowy system planowania w skali rocznej wykazał, że o zaimaniu się produkcji w poszczególnych asortymentach administracja mogła się zorientować dopiero z końcem roku, kiedy było za późno na przełamanie trudności i podciągnięcie działu pozostającego w tyle. Nowy system planowania umożli-

liwia natychmiastową kontrolę produkcji stwarzając tym samym pełne warunki do usunięcia niedomagań. Plan operatywny rozwiązuje również niezmiernie ważną sprawę równomiernego rytmu produkcji. Przy wykonywaniu planu trzyletniego w bardzo wielu zakładach pracy obserwowaliśmy nagminne zjawisko „szturmowości”, polegające na tym, że w ostatniej dekadzie miesiąca pod koniec kwartału organizacja partyjna i rada zakładowa mobilizowały załogę; następował zryw robotników i w ciągu kilku dni czy tygodni plan produkcji za kilkakrotnie dłuższy okres czasu był wykonywany, a nawet przekroczony, po czym w zakładzie zapanowywał beztroski spokój, rosła absencja, wydajność pracy spadała w sposób zastraszający, przestoje maszyn dochodziły do 18 i więcej procent. Harmonogram pracy planu operatywnego uniemożliwia tę niezdrową formę produkcji.

Opieranie produkcji w okresie planu trzyletniego o roczny cykl uniemożliwiało wykrycie i wprowadzenie do produkcji rezerw, a więc hamowało najbardziej efektywne wykorzystanie ekonomicznych zasobów zakładu.

Wprowadzenie planów operatywnych doprowadziło np. w bieżącym kwartale do wykrycia rezerw produkcyjnych w stocznich i Zakładach Mechanicznych w Elblągu, co umożliwiło poprawienie zaniżonego przez administrację planu i wykonanie produkcji w najtrudniejszych asortymentach zgodnie z potrzebami gospodarki morskiej.

Jak niezmiernie ważną w tym zakresie rolę może spełniać plan operatywny, widzimy na przykładzie przemysłu drzewnego, gdzie plany roczne nie uwzględniały rezerw i w czasie produkcji okazało się, że wykonanie w poszczególnych asortymentach przekroczyło niejednokrotnie 200 proc. Plan operatywny zmusi te zakłady do generalnej rewizji planu rocznego.

U podstaw planowania operatywnego leżą normy tech-

niczne, a więc normy czasowe, zużycie materiałów, energii, normatywy kalendarzowego ruchu produkcji, ilości zatrudnienia, wydajności pracy itd.

„Bez norm technicznych — powiedział tow. Stalin — nie-możliwa jest gospodarka planowa. Normy techniczne potrzebne są prócz tego w tym celu, by odstające masy podciągnąć ku przodującym”.

Plan operatywny zmusza do coraz szerszego zastosowania norm w pracach dotąd nieobjętych normami oraz do szybszego przechodzenia z norm szacunkowych na zdrowe, słuszne normy kwalifikowane.

W oparciu o normy można dopiero ustalać właściwe cykle produkcyjne, przeprowadzić planową specjalizację oddziałów i stanowisk roboczych, racjonalizować transport wewnętrzny i t. d.

Wszystkie te czynniki wpływają w decydującym stopniu na wzrost wskaźników wykorzystania obrabiarek i urządzeń, na „zageszczenie” dnia roboczego i likwidację zbędnych przestojów ludzi i maszyn, podnosząc rentowność zakładu i wpływając na obniżkę kosztów własnych.

System planowania operatywnego stwarza właściwe warunki dla zorganizowania walki załogi o wypełnienie i przekroczenie planu. Na bazie planu operatywnego — socjalistyczne współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski nabierają właściwego rozmachu i mogą się rozwijać bez przeszkód.

Planowanie rozбите na zadania dla brygad, zespołów,

aż do robotnika obsługującego maszynę, pozwoli na wprowadzenie w jak najszerszym zakresie metod stosowanych przez ruch stachanowski robotników Związku Radzieckiego i otworzy przed robotnikiem polskim, nieprzebraną skarbnicę doświadczeń towarzyszy radzieckich, którzy walkę o planową produkcję mają już poza sobą.

Wprowadzenie systemu planowania operatywnego nie jest rzeczą prostą. Wymaga ono wielkiej pracy nie tylko administracji.

Plan operatywny jest bojowym zadaniem dla organizacji partyjnej i zakładu pracy.

Sekretarz, egzekutywa i wszyscy członkowie partii muszą głęboko zrozumieć olbrzymią wagę tego zadania i zmobilizować wszystkie siły partii w zakładzie, radę zakładową i całą załogę do walki o plan operatywny „na II kwartał br.”

Doświadczenia, zebrane w trakcie wykonywania pierwszego planu operatywnego w bieżącym kwartale, muszą być na każdym zakładzie pracy poddane gruntownej analizie przez związki zawodowe i administrację pod kierownictwem organizacji partyjnej i muszą posłużyć do jeszcze wnikliwszego i bardziej szczegółowego opracowania planu II kwartału.

Rozbite planu generalnego na plany dzienne i zmianowe, oraz doprowadzenie ich do każdej maszyny i robotnika, zapewni wykonanie zadań nałożonych na zakład przez gospodarkę narodową.

(J. S.)

Stałość zatrudnienia w marynarce handlowej dowodem troski o pracownika w państwie ludowym

Z dniem 15 bm. Polska Marynarka Handlowa przeszła na nowy system zatrudnienia marynarzy, stwarzając obok załóg pływających kadry rezerwowe, objęcie normalną umową o pracę. Znaczenie tego faktu jest niesłychanie wielkie.

W ZASADNICZY SPOSÓB ZNOSI ON WIELOLETNIA KRZYWDĘ MARYNARZY I UMOŻLIWIA W PEŁNI KORZYSTA NIE PRZEZ NICH ZE WSZYSTKICH ZDOBYCZY KLASY ROBOTNICZEJ W NASZYM PAŃSTWIE.

Przed wojną w Polsce, jak zresztą we wszystkich krajach kapitalistycznych, marynarze byli objęci specjalnym, krzywdzącym ich systemem zatrudnienia. Kapitalista, dla którego zysk jest jedynym celem, angażował załogi, bądź na ściśle określony czas np. na jeden rejs statku, bądź, przyjmując załogę na dłuższy, pozostawiał sobie swobodę decyzji o rozwiązaniu umowy o pracę.

Umowa taka mogła być rozwiązana w każdej chwili, tak, że bardzo często marynarz w ciągu jednego dnia tracił pracę i znajdował się na bruku bez środków do życia.

Robotników w innych zawodach broniły przed samowolą pracodawcy ustawy, które przewidywały dwutygodniowy okres wypowiedzenia. Nawet tej, tak dalekiej od doskonałości formy opieki prawnej marynarz był pozbawiony.

Trzeba dodać, że ta niestałość pracy powodowała dodatkowe uposzczenie sytuacji marynarzy w zakresie korzystania przez nich i przez ich rodziny ze świadczeń socjalnych na wypadek choroby, pozabawiała ich zasiłków rodzinnych itd.

Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach marynarze w państwach kapitalistycznych stanowią przedmiot niesłychanego wyzysku ze strony armatorów.

Ten wielki problem społeczny został u nas rozwiązany radykalnie.

Socjalistyczna polityka zatrudnienia nie mogła na dłuższą metę tolerować tego kapitalistycznego

anachronizmu. Zagadnienie stałości zatrudnienia marynarzy i zrównania ich w prawach z całą klasą robotniczą, zostało zanalizowane przez partię.

Partia postawiła przed Związkiem Zawodowym Transportowców — Oddział Marynarzy zadanie opracowania form stałego zatrudnienia nie tylko załóg pływających, które w naszych warunkach mają automatycznie zapewnioną ciągłość pracy, ale i dla tych marynarzy, którzy czasowo zesłali z różnych powodów ze statku, lub oczekują na zamustrowanie.

Formy opracowane przez Związek Zaw. Transportowców — Oddział Marynarzy, po wprowadzeniu ich w życie, zlikwidowały dotychczasową krzywdę, stanowiącą pozostałość okresu rządów sanacyjnych.

Stworzenie rezerwy marynarzy gwarantuje ciągłość pracy. Członkowie rezerwy są objęci normalną umową i spełniają czynności, związane z pracą w ich zawodzie, przy czym wynagrodzenie wynosi sumę równą uposażeniu zasadniczemu na ostatnio zajmowanym stanowisku. Czas przebywania w rezerwie liczy się automatycznie do służby, a więc obejmuje prawo do urlopu, prawo do zasiłków rodzinnych, opieki lekarskiej itd.

Stworzenie tych warunków zatrudnienia dla marynarzy jest wyrazem nowego stosunku do człowieka pracy i wielkim osiągnięciem w walce o poprawę bytu robotniczego.

Polska jest drugim, po Związku Radzieckim, krajem na świecie, który zagadnienie zatrudnienia we flocie rozwiązał słusznie i sprawiedliwie.

Stworzenie warunków normalnej i spokojnej pracy dla marynarzy umożliwia pełniejsze niż dotychczas wykorzystanie kadr ludzkich, a przed marynarzami otwiera szeroko drogę do awansu społecznego, możliwość wszechstronnego kształcenia się i rozwoju w służbie klasy robotniczej, w służbie pokoju.

PIUS KOŚCIŃSKI

Przewodniczący Zarządu Zw. Zaw. Transp. Oddział Marynarzy



Po powrocie delegacji, która przywiozła do kraju urnę z prochami Juliana Marchlewskiego. Stoją od lewej: przewodniczący delegacji polskiej zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab, córka Juliana Marchlewskiego, tow. Zofia Marchlewska, członek KC PZPR tow. Ośtaf Dłuski oraz członek KC WRP(b) dyrektor Instytutu Marksa — Engelsa — Lenina tow. Piotr Rogoziński.

Foto AR

DOBRA LEKCJA

W „TRYBUNIE LUDU” z dnia 24 marca ukazał się artykuł w związku z charakterystyczną sprawą sądową w Bytomiu. Artykuł ten zamieszczamy poniżej z niezbędnymi skrótami.

Podaliśmy . . . informacje na temat rozprawy sądowej, która odbyła się w tych dniach w Sądzie Okręgowym w Bytomiu. W charakterze oskarżyciela wystąpił tu niejaki Sadowski, kierownik spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Dąbrowce Wielkiej. Poczuli się on dotknięty zarzutami korespondenta „Trybuny Robotniczej”, sztygarka kopalni „Orzeł Biały”, tow. Jana Nowaka, który napisał do swej gazety, że Sadowski spekuluje towarami tekstylnymi i uprawia pokątny handel drzewem. W toku rozprawy sąd, na podstawie zeznań świadków i innych dowodów doszedł do przekonania, iż zarzuty tow. Nowaka są słuszne i uzasadnione. Sąd uniewinnił tow. Nowaka. Sadowski natomiast został aresztowany i przekazany władzom prokuratorskim.

Przykład tow. Nowaka i wielu innych korespondentów robotniczych i chłopskich świadczy, jak doniosłe zadania mają oni do spełnienia w wykrywaniu i demaskowaniu wszelkiego rodzaju nadużyć, świadczy, że mogą oni wydatnie pomóc władzom państwowym w tepieniu kradzieży, spekulacji, sabotaży, w walce z biurokratyzmem.

Praca korespondenta robotniczego i chłopskiego, związanego ściśle z terenem, znającego jego sprawy i ludzi, jest poważnym wycinkiem oddolnej krytyki i samokrytyki, stanowi niezastąpiony oręż w naszej walce przeciw wszelkim nadużyciom, pomaga usuwać błędy, mobilizuje szerokie rzesze robotnicze i chłopskie do inicjatyw w wykrywaniu zła i szukaniu dróg naprawy. Niejednokrotnie mogliśmy nie-

stety zaobserwować nie tylko objawy niedoceniania roli korespondenta robotniczego i chłopskiego ze strony różnych instytucji i ludzi, znajdujących się nieraz na odpowiednich stanowiskach, ale wręcz próby szczykowania korespondentów terenowych, na których wywiera się różnego rodzaju naciski i groźby.

Jaskrawym przykładem walki z korespondentem terenowym była rozprawa w Sądzie Okręgowym w Bytomiu. Wyrok, jaki zapadł, był dobrą lekcją dla tych wszystkich, którzy próbowali wywierać nacisk lub terrorizować korespondenta prasy robotniczej i chłopskiej. Wyrok ten świadczy także — jak to podkreślił prokurator — że sądy polskie nie będą tłumić zdrowej krytyki ze strony świata pracy, a przeciwnie — zwalczać będą mocno wszelkiego rodzaju kombinatorów.

Sprawa korespondentów robotniczych i chłopskich omawiana była na Plenum naszej partii. Przypomnijmy tu słowa tow. Bie ruty, który wskazał, iż należy przestrzegać, aby krytyka i samo krytyka zarówno od góry, jak i od dołu nie była dławiona przez czynniki i osoby, których dotyczy, o ile oczywiście nie posiada ona charakteru jawnie wrogości czy ukrytej dywersji.

Tow. Bierut stwierdził, że w tym celu trzeba otoczyć również odpowiednią opieką i wzmocnić ochronę przed atakami wrogiego środowiska, korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej i zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane w myśl interesów państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za usługi w ich



Dnia 23 bm. rozpoczęto na Muranowie C w Warszawie pierwszą budowę bloków mieszkalnych systemem potokowym. Przed rozpoczęciem pracy w obecności przedstawicieli partii, zw. zawodowych oraz robotników zatrudnionych na budowie umurowano akt erekcyjny. Robotnicy przystępujący do budowy podpisali zobowiązania i otrzymali szczegółowe harmonogramy pracy.

Na zdjęciu — ogólny widok uroczystości.

(Fot. Zug. Wdowiński)

A. FINOGENOW

Młodzież radziecka w walce o pokój

(Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży)

Postępowa młodzież wszystkich krajów obchodzi każdej wiosny tydzień przyjaźni i solidarności, tydzień umacniania więzów międzynarodowych. W roku bieżącym Światowy Tydzień Młodzieży odbywa się w dniach od 21 do 28 marca. W ciągu tych dni miliony młodzieży dają wyraz swej wierności dla sprawy pokoju i niezawisłości narodów.

W związku z obchodem Światowego Tygodnia Młodzieży, sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zwrócił się do młodych obrońców pokoju z apelem, w którym czytamy m. in.:

„W chwili, gdy imperialiści anglo-amerykańscy przygotowują trzecią wojnę światową, wznagają ucisk narodów kolonialnych i mas pracujących we własnych krajach, szerzą kampanię nienawiści i kłamstwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i siłom demokratycznym całego świata, miliony młodych robotników, chłopów i studentów, miliony chłopów i dziewcząt powiedzą podługaczom wojennym „Nie!”

My, młodzi obrońcy pokoju na całym świecie, wznosimy okrzyk:

„NIECH ŻYJE ŚWIATOWY FRONT MŁODZIEŻY, WALCZĄCE O POKÓJ!”

Wraz z postępową młodzieżą całego świata, młode pokolenie kraju Rad, oświadcza: „Nie chcemy wojny! Precz z wojną!”

Młodzi patrioci pierwszego w świecie państwa socjalistycznego są, podobnie jak i cały naród radziecki, najgorętszymi obrońcami pokoju.

Młodzież radziecka, wierna ideałom internacjonalizmu proletariackiego, aktywnie współpracuje ze wszystkimi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi w walce o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Młodzież radziecka zdaje sobie sprawę, że dalszy rozwój Związku Radzieckiego oznacza umocnienie obozu pokoju. Radzieccy chłopcy i dziewczęta ofiarnie pracują w fabrykach i zakładach przemysłowych, w kopalniach, na polach kółchozów i sochozów.

Młode pokolenie kraju Rad jest jednym z czołowych oddziałów potężnej armii budowniczych komunizmu. Awangardą młodzieży radzieckiej jest liczący 10 milionów członków Komsomol leninowski-stalinowski. Pod przewodnictwem partii Lenina-Stalina, Komsomol wychowuje młode pokolenie na ludzi dzielnych, pewnych swoich sił, gotowych przezwyciężać wszelkie przeszkody w walce o zwycięstwo komunizmu.

Rząd radziecki i partia komuni-

styczna wysuwają młodzież na pierwsze stanowiska w organach państwowych, we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej i budownictwa kulturalnego.

Młodzież radziecka bierze czynny udział w rządzeniu państwem. Na liście deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR widzimy wiele nazwisk przedstawicieli bohaterkiej młodzieży radzieckiej: sekretarza KC Komsomolu — M. Michajłowa, T. Jerszowej, Z. Fiedorowej, konstruktora fabryki im. Dzierżyńskiego — N. Nazarowej, mistrza rolnictwa górskich rejonów Armenii, Bohatera Pracy Socjalistycznej — M. Martirosjana, komsomolki białoruskiej — agromoma E. Strakowicz, przewodniczącej kółchozu ukraińskiego — W. Sirotę oraz wielu innych.

Przedstawiciele młodzieży radzieckiej brali udział w Światowym Festiwalu Młodzieży Demokratycznej i studentów, który odbył się w sierpniu 1949 r. w Budapeszcie. Występy delegacji radzieckiej były prawdziwym triumfem sztuki kraju socjalizmu. Delegaci radzieccy zdobyli na festiwalu 29 pierwszych nagród, 21 — drugich i 4 trzecie.

Młodzież radziecka była jednym z inicjatorów zwołania w 1949 r. w Moskwie Wszelchzwiązkowej Konferencji Zwołenników Pokoju. Przedstawiciele młodzieży radzieckiej wyrazili z trybuny Konferencji ostry protest przeciwko przygotowywanej przez imperialistów

Rządy sanacyjno-endeckie, budując Gdynię, traktowały morze i port jako jedno ze źródeł, dających odpowiednie dochody pewnym grupom kapitalistów polskich i zagranicznych. Dlatego cała budowa Gdyni i jej wyposażenie szło w kierunku zabezpieczenia zysków i zapewnienia wygód nielicznej garstce t. zw. „rekinów portowych” i ich satelitów. Nic więc dziwnego, że środowisko porysowało się nowoczesnymi budynkami i urządzeniami oraz ładnymi willami na Kamiennej Górze, gdy jednocześnie całkowicie zaniedbane były pod względem kulturalnym, higienicznym i społecznym przedmieścia i peryferie miasta, zamieszkałe przez robotników i inteligencję pracującą — rzeczywistych budowniczych miasta.

Owczesne rządy z rzekomym „twórcą” Gdyni p. Kwiatkow-

skim i władcą Gdyni p. Sokołem na czele wykazywały całkowitą beztroskę i niedbalstwo o potrzeby ludzi pracy. Robotnicy Gdyni nigdy nie godzili się z tym stanem rzeczy, o czym świadczyły liczne strajki i przelana krew robotnicza. B. komisarz rządu p. Sokół ignorował żądania robotników: nie budował ani szkół i przedszkoli, ani dróg i wodociągów, ani ośrodków zdrowia i urządzeń socjalnych (a miał na to środki finansowe). Nie troszczył się on o poprawę bytu materialnego robotników portowych, lecz przeciwnie wzmacniał terror policyjny i wysyłał robotników do Berez Kartuskiej.

Rządy ludowe otrzymały niesławna spuściznę sanacyjno-endecką pogorszona jeszcze niemal doszczętnym zniszczeniem przez działania wojenne nielicznych urządzeń, mogących dziś służyć klasie robotniczej. Zadaniem władzy ludowej było nie tylko odbudowanie zniszczonych wojennych ale i zatarcie śladów kapitalistycznego upośledzenia Gdyni i zapewnienie ludzom pracy tych wszystkich urządzeń, których była pozbawiona za czasów sanacji.

Dość po upływie pięciu lat można już podsumować wyniki dokonanej tu pracy. W dziedzinie oświaty: w roku 1939 na około 10.000 dzieci było w Gdyni zaledwie 16 szkół powszechnych o 112 izbach lekcyjnych, a więc na każdą izbę lekcyjną przypadało 90 dzieci. W roku 1949 mieliśmy już 27 szkół o 225 izbach lekcyjnych na 13.264 dzieci, czyli na jedną izbę lekcyjną przypada 59 dzieci. Przedszkoli było 6, które B. Komisarz Rządu subwencjonował po 270 zł (słownie: dwieście siedem dziesiąt złotych) miesięcznie każde, oraz kilka prywatnych. Uczęszczało do nich tylko 500 dzieci i to wyłącznie klasy posiadających. Obecnie mamy 26 przedszkoli o 73 izbach i 1.612 uczęszczających dzieci robotniczych i pracowniczych.

W roku 1939 Miejska Biblioteka Publiczna położona w śródmieściu nie posiadała żadnych filii bibliotecznych. Obecnie prawie wszystkie dzielnice robotnicze posiadają filie biblioteczne, których jest ogółem 10 i 2 punkty wymiany książek.

Poza tym zorganizowano specjalną czytelnię dziecięcą i młodzieżową. Robotnicy, dorośli i młodzież garna się do bibliotek, a liczba czytelników wzrasta z każdym miesiącem.

W zakresie opieki zdrowotnej istniały tylko dwa ośrodki zdrowia na Grabówku i w Małym Kacku i jedno kąpielisko. Bo pocóż kapitalista miałby się troszczyć o zdrowie robotnika, matki ciężarnej lub dziecka? Człowiek go interesował jedynie jako siła robocza, a tej mógł czerpać ile chciał spośród wielotyśnej armii bezrobotnych. Obecnie posiadamy 5 ośrodków zdrowia, w których uruchomione zostały działy zupełnie przed wojną nieznane, jak poradnia dla ciężarnych, reumatyczna, poradnia dla dzieci szkolnych, sportowa, dentystyczna itd. Wszystkie ośrodki zaopatrzone są w aparaty rentgenowskie, mikroskopy i inny cenny sprzęt.

Walka z gruźlicą oparta jest na działalności 4 poradni przeciwgruźliczych dla dorosłych i 2 poradni dla dzieci. Walka z chorobami wenerycznymi prowadzona jest w 5 poradniach przeciwwenerycznych. Obecnie działa 5 poradni opieki nad dzieckiem, mających pieczę higieniczno-lekarską nad ok. 4.000 dzieci w wieku do 3 lat. Wynikiem pracy poradni oraz innych współdziałających ośrodków, jak żłobki, domy dziecka (nieistniejące przed wojną), jest zmniejszenie się śmiertelności niemowląt z 13 proc. w 1939 roku do 7,5 proc. w 1949 r.

Tworzenie tych instytucji w dobie dzisiejszej w połączeniu z postępowym ustawodawstwem w dziedzinie opieki nad macierzyństwem jest wyrazem głębokiej troski o los dziecka, o stworzenie jak najlepszych warunków dla jego rozwoju fizycznego i duchowego. Dorobek Gdyni na odcinku opieki nad dzieckiem i macierzyństwem jest dziś imponujący i rokuje najlepsze nadzieje dalszego rozwoju.

W związku z odziedziczonym zaniedbaniem dzielnic robotniczych istniała konieczność, poza gruntownym remontem dróg, chodników, mostów i przepustów, budowy nowych ulepszonych nawierzchni na dotychczasowych drogach gruntowych, nowych ulic oraz prze-

dlużenia już istniejących ulic i chodników. W okresie pięcioletnim wybudowano przeważnie w dzielnicach robotniczych 1.255 mb. ulicy z kostki, 2.924 z brukowca i 3.184 mb. o nawierzchni żużlowej. Ułożono 3.219 m nowych chodników w dzielnicach Witomino, Demptowo i Chylonia.

W trosce o polepszenie bytu ludzi pracy pobudowano w okresie 5-letnim w dzielnicach robotniczych miasta nową sieć wodociagową i kanalizacyjną. W roku 1939 — 45 proc. ludności korzystało z urządzeń wodociagowych, obecnie korzysta z nich 80 proc.

Zieleń miejska i skwery zajmowały przed wojną powierzchnię tylko 16 ha w centrum miasta oraz w reprezentacyjnej nadmorskiej dzielnicy Orłowa. Obecnie ogólna powierzchnia zieleni miejskiej i skwerów wynosi 42,8 ha. Szeroki zieleńców i skwerów założono w dzielnicach robotniczych, w Obfuzu, na Oksywiu, Grabówku, w Małym Kacku oraz przy szkołach i domach dziecka.

Problem mieszkaniowy, pomimo dużych wysiłków, nie został jeszcze należycie rozwiązany. Kilka tysięcy ludzi pracy mieszka ciągle jeszcze w warunkach nieodpowiednich. Niewątpliwym osiągnięciem jest jednak to, że o ile w roku 1939 żaden robotnik nie mieszkał w śródmieściu, to obecnie klasa robotnicza w przeszło 40 proc. zajmuje mieszkania w centrum miasta.

Pod względem zaopatrzenia ludności coraz więcej sklepów handlu uspołecznionego obsługuje świat pracy. Zostały również zlikwidowane prywatne przedsiębiorstwa portowe i robotnicy portowi w ramach gospodarki państwowej mają daleko lepsze warunki pracy.

Gdynia nie jest jeszcze taka, jaką być powinna, o jaką walczyła w mrocznych czasach kapitalistycznego ucisku jej bohaterka klasa robotnicza. Jednak już dziś, po upływie pierwszego pięciolecia można stwierdzić, że rozwój miasta idzie we właściwym kierunku i że już w najbliższych latach ślady kapitalistycznego upośledzenia Gdyni znikną całkowicie i bezpowrotnie.

HENRYK ZAKRZEWSKI
prezydent m. Gdyni.

Radzie zakładowej Centrali Rybnej pod rozwagę

Właściwy stosunek do krytyki pomoże usunąć braki w pracy

Leżą przed nami dwa dokumenty. Oba dotyczą Centrali Rybnej w Gdyni, oba pochodzą od organizacji związkowych, oba podpisane są przez ludzi powołanych do opieki nad warunkami pracowników, zatrudnionych w poszczególnych zakładach. Nie są pocieszające te dokumenty. Zarówno protokół Miejskiej Rady Związków Zawodowych z lustracji odbytej w Zakładach Rybnych nr 7 (Chylonia) i w Zakładach Rybnych nr 3, jak i protokół, dotyczący wędzarni „Angloscott” dają jaskrawy obraz, niedostatecznej troski o warunki pracy robotników i robotnic Centrali Rybnej, dają obraz rażących zaniedbań w pracy rady zakładowej i organizacji partyjnej.

W Zakładach Rybnych nr 7 od przeszło roku buduje się kotłownię. Prowadzące roboty PFB nr 7 nie bardzo się spieszy, gdyż dotychczas zdążyło postawić jedynie mury i to, przy pomocy robotników Centrali Rybnej. Zrobiono to przy tym tak pomysłowo, że dwa olbrzymie kotły pozostały na zewnątrz i dla wmontowania ich trzeba było rozbierać mury. Inż. Serocki, prowadzący roboty nie bardzo się tym przejmował; dyrekcja Centrali i organizacja partyjna nie mogły zdobyć się na skuteczną interwencję, a dwustu robotników marzło w pozbawionych ogrzewania halach.

I jeśli mimo to Zakłady Rybne nr 7 osiągnęły w roku 1949 150 proc. wykonania planu, jeśli przewodnicze pracy Barbara Jósowska czy Ludwika Uberska osiągają przeciętnie 125—135 proc. normy to mówi to jedynie dobrze o robotnikach, a nie o dobrej pracy rady zakładowej czy organizacji partyjnej.

W Zakładach Rybnych nr 3 podobnie niedociągnięcia. Większa część kobiet pracujących przy skrobaniu ryb nie ma krzesel, siedzą po dwie na ustawionych w piramidę skrzyniach. Krzesła mogłyby być już dawno. Koszt niewielki. Ale dopiero w styczniu zaczęto o tym myśleć i stopniowo dostarczać ten niezbędny sprzęt.

Osobny dział stanowią wędzarnie. W przestarzałych wędzarniach „Angloscott” i „Nordia-Have” pracować zupełnie nie można. Dym nie odchodzi na zewnątrz, gestymi kłębami bucha na halę i wędzarze tow. tow. Krakowski i Grawowski twierdzą, że nawet przy używaniu okularów

ochronnych muszą co pewien czas wychodzić na powietrze, żeby przetrzeć zażawione oczy i choć na chwilę przewietrzyć płuca.

I znów dopiero w styczniu, po zmianie kierownictwa w Zakładach nr 3 pomyślano o zainstalowaniu w „Angloscott” 2 wentylatorów, a i wtedy jak się jeden z nich zepsuł, to na naprawę, która miała trwać wszystkiego do 3 dni czekano aż dwa tygodnie. Bo ktoś zachorował, ktoś komuś nie zameldował... A wędzarze dusili się w dymie.

A przecież te same Zakłady Rybne nr 3 zakończyły plan gospodarczy roku 1949 pełnym sukcesem. 147,8 proc. wykonania planu produkcyjnego i osiągnięcie 175,7 proc. planu wartościowego przy ponad 150 proc. normy, wyrabianych przez takie przedownice pracy jak Stanisława Wiatrowska czy Władysława Szczur świadczą o tym, że robotnice z Centrali Rybnej umieją i chcą pracować, tylko nie zawsze mają do tego odpowiednie warunki.

I jeszcze jeden przykład planu włości inwestycji. Kosztem 4200 tys. złotych urządzono w Chylonii (Zakłady Rybne nr 7) basen na ścieki. Wywozi nieczystości Zarząd Miejski, pobierając do 300 tys. zł miesięcznie opłat. A przeprowadzanie nie ścieku do przepływającego o 400 m od zakładów kanału zlewowego kosztowałoby zaledwie dodatkowe 3 milj., czyli zamortyzowałoby się w ciągu niespełna roku. W dobie walki o oszczędność przykład mówiący sam za siebie.

Oto krótka litania braków, stwierdzonych przez władze związkowe w dwu tylko zakładach Centrali Rybnej. Ale na-

pewno znacznie więcej mogą powiedzieć robotnicy i nieraz już o tym mówili.

Właśnie na skutek ich głosów zamieściliśmy w swoim czasie artykuł, wskazujący na szereg tego rodzaju braków w pracy organizacji związkowej i partyjnej, — brak troski o robotnika, a nawet wypadki bezdusznego potraktowania ludzi pracy.

Od tego czasu upłynęło już blisko pół roku. Czy zmieniło się coś na lepsze?

Niewątpliwie poczyniono w ostatnim czasie szereg kroków, zmierzających do usunięcia istniejących braków. Krzesła stopniowo nadchodzą do Zakładów Rybnych nr 3, w „Angloscott” zainstalowano 2 wentylatory, robotnicy częściej otrzymują odzież ochronną i gumowe buty. Wędzarze mają wreszcie rękawice do wyjmowania z pieców gorących ram z wędzonymi rybami.

Ale wzięto się do tego późno i jeszcze wiele jest w tej sprawie do odrobienia. A przecież nasz artykuł ukazał się w październiku ub. roku. Ale wówczas organizacja partyjna CR i rada zakładowa wykazały, że ich stosunek do własnych błędów i niedociągnięć jest zupełnie niewłaściwy, że nie rozumieją rzeczowej, partyjnej krytyki. Zamiast bowiem szybko wziąć się do usunięcia braków, które teraz powoli są likwidowane, rada zakładowa i co gorsza, organizacja partyjna Centrali Rybnej uważały za właściwe wysłać do redakcji wyjaśnienie — „wyjaśnienie” całkowicie dyskwalifikujące jego autorów.

Wszyscy byli tam winni, tylko nie organizacja partyjna i rada zakładowa: winien był wzrost produkcji, winne specyficzne warunki pracy, winne władze wyższe.

Rada zakładowa i co smutniejsze Komitet Zakładowy partii wykazały, że nie umieją się we właściwy sposób ustosunkować do krytyki, że nie wyrobili w sobie postawy samokrytycz-

nej. Bo przecież z inicjatywy Komitetu Miejskiego miało się nawet odbyć specjalne zebranie organizacji partyjnej w tej sprawie. Mieli towarzysze z Centrali Rybnej ustosunkować się do swego niepartyjnego i niesłusznego stanowiska zajętego w „wyjaśnieniu”. Kilkakrotnie wyznaczano terminy, ale za każdym razem inne sprawy spychały to zagadnienie. Odbyło się wiele zebrań m. in. zebranie omawiające wyniki III Plenum KC (chyba był to najodpowiedniejszy moment do omówienia właściwego stosunku do krytyki i samokrytyki), ale zawsze jakoś zapominano poruszyć tę sprawę.

Skutek był taki, że do likwidowania braków wskazanych przez naszą gazetę już w październiku, zabrano się dopiero w styczniu, lutym i że ich likwidacja przeciągała się, a w wielu dziedzinach przeciągała się nadal. Dopiero zebranie wyborcze ze swą ostrą krytyką pracy organizacji partyjnej nadało tej sprawie żywszy bieg. Nie mniej jednak stanowisko rady zakładowej Centrali Rybnej wobec krytyki w prasie partyjnej stwarza niebezpieczeństwo, że przeciwdziałanie brakom i niedociągnięciom będzie nosiło charakter wyinkowy, że jak się już coś w jednym miejscu naprawi, natychmiast pojawią się tendencje do spoczynania na laurach.

Dlatego na organizację partyjną w Centrali Rybnej spada szczególnie obowiązek wpływania na styl pracy organizacji związkowych, obowiązek właściwego ustosunkowania się do krytyki w prasie partyjnej i dopilnowanie, żeby tempo likwidacji przejawów braków troski o robotnika było szybsze niż dotychczas i nosiło charakter rzeczywisty, wydatnej zmiany w tej dziedzinie w porównaniu ze stancem istniejącym jeszcze w pierwszym kwartale bieżącego roku. (SŁ. O.)

NOWE CZASY TYGODNIK

wychodzi w języku rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim i począwszy od dnia 1 kwietnia w języku polskim.

NOWE CZASY

poruszają zagadnienia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego i innych państw, a także aktualne wydarzenia życia międzynarodowego.

NOWE CZASY

zapoznają czytelników z życiem wszystkich narodów świata, z ich walką o demokrację i trwały pokój.

NOWE CZASY

Demaskują kłamliwe zmyślenia wrogów pokoju i współpracy międzynarodowej, walczą przeciwko podługaczom wojennym.

NOWE CZASY

Występują przeciwko fałszywej informacji i oszczerstwom, szerzonym przez prasę reakcyjną. Na łamach pisma występują uczeni, pisarze, dziennikarze, kierownicy związków zawodowych i inni działacze społeczni.

Osiągnięcia produkcyjne mas pracujących to wkład w dzieło utrwalenia pokoju

Przemówienie tow. W. Konopki na konferencji wyborczej w Zakładach Mechanicznych w Elblągu

Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu wystąpił w dyskusji I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Witold Konopka.

Walka o pokój — mówił tow. Konopka — oto zasadnicze i naczelną zadanie, które realizujemy na obecnym etapie. Masy pracujące całego świata pod przewodnictwem Związku Radzieckiego uzyskały przewagę w walce o pokój i nie pozwolą imperialistom na agresję. Anglo-amerykańscy podżegacze wojenny chcą wojny, a jednocześnie nie mogą jej wywołać. Zdecydowana przewaga jest po stronie sił pokoju. Masy ludowe u nas i w krajach kapitalistycznych nie chcą wojny.

Imperializm amerykański stoi na rozdrożu. Jeżeli wybuchnie nowa wojna, to — jak mówili tow. Molotow i Malenkov — jej rezultaty będą dla imperialistów jeszcze większą klęską niż wynik pierwszej i drugiej wojny imperialistycznej. Pierwsza wojna światowa przyniosła w wyniku zerwania łańcucha imperialistycznego powstanie Związku Radzieckiego — zwycięstwo socjalizmu na 1/6 globu ziemskiego oraz poważny wzrost sił rewolucyjnych na całym świecie. W wyniku drugiej wojny światowej powstały państwa demokracji ludowej, rozwinął się olbrzymi ruch narodowo-wyzwoleńczy ludów kolonialnych, powstała potężna Chińska Republika Ludowa, powstała Niemiecka Republika Demokratyczna.

Nowa wojna przyniosłaby imperializmowi klęskę już nie w tych czy innych krajach, ale ostateczną zagładę, zmatając go z powierzchni ziemi.

Naszym naczelnym zadaniem jest wzmacnianie nieustannie siły pokoju. My nie jesteśmy pacyfistami burżuazyjnymi, których „rzekome umiowanie pokoju” wyrażało się np. przed ostatnią wojną światową w paktowaniu z Hitlerem i kapitulowaniu przed faszystami.

Nasza walka o pokój wznosi się ciągle na wyższy poziom. W pierwszym okresie, głównym instrumentem tej walki w krajach kapitalistycznych były manifestacje i petycje, dzisiaj obok nich potężne, masowe antywojenne strajki klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych są poważnym ostrzeżeniem dla imperialistów. Robotnicy portowi we Francji prowadzą czynną walkę o pokój, nie wykluczając broni dla Wietnamu, Jugosławii, a nawet topią ją w morzu, jak to miało miejsce w Marsylii.

Walka o pokój przybiera coraz bardziej rewolucyjny charakter, splatając się z walką o zwycięstwo sił demokratycznych w krajach kapitalistycznych.

Po drugiej wojnie światowej Związek Radziecki proponował anglo-amerykańskim imperialistom, na podstawie ówczesnego

układu sił, porozumienie w sprawie Chin. Ale imperialiści byli zarozumiali i pewni siebie. Odrzucili te propozycje, dając jednocześnie Ciang Kai-szekowi 6 miliardów dolarów na prowadzenie wojny, która miała za zadanie zniszczyć ostatecznie komunistów chińskich.

Rezultaty tego zarozumiałstwa imperialistów są dzisiaj znane: komuniści zwyciężyli, powstała niepodległa Chińska Republika Ludowa.

My nie chcemy wojny, głosimy tezę o możliwości pokojowego współistnienia systemu kapitalistycznego i socjalistycznego. W tej pokojowej rywalizacji ustroju kapitalistycznego i socjalistycznego musi nieuchronnie zwyciężyć socjalizm. Awanturczyńska polityka imperialistów przyspiesza to, że z systemu imperialistycznego odpada coraz to nowe ogniwa.

Towarzysze! Jeżeli walcymy o pokój, to musimy stale wzmacniać siły naszego kraju, realizując plan 6-letni.

Plan 6-letni posiada swoją bogatą treść gospodarczą i polityczną.

Jeżeli naczelnym zadaniem ekonomicznym planu 3-letniego była odbudowa naszego kraju, to w planie 6-letnim realizujemy z ogromnym rozmachem rozbudowę naszego przemysłu i innych dziedzin gospodarki narodowej.

Polska produkuje obecnie mało stali — będzie w najbliższej przyszłości produkować jej znacznie więcej. Polska nie wyrabiała dotychczas własnych samochodów — w planie 6-letnim będziemy je produkować w dużej ilości, Polska nie miała przemysłu chemicznego — zbudujemy go.

Treścią polityczną planu 3-letniego było niedopuszczenie do władzy obszarników i kapitalistów. Dzięki zwycięstwu naszych towarzyszy rosyjskich, dzięki zwycięstwu rewolucji socjalistycznej, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszystami niemieckimi w drugiej wojnie imperialistycznej mogliśmy złamać opór burżuazji. Treścią polityczną planu 6-letniego jest budowa zrębów socjalizmu, ograniczanie i wypieranie z naszej gospodarki elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi. Walka ta nie jest walką na krótki okres czasu. Dlatego też trzeba wykryć i uruchomić wszystkie ukryte rezerwy dla budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Aby to wielkie i zaszczytne zadanie wykonać, trzeba w każdym zakładzie, w każdej fabryce wciągnąć do twórczej pracy

całą załogę, wszystkich partyjnych i bezpartyjnych.

Trzeba zmobilizować całą załogę zakładów do walki z sabotażami i dywersją, do walki z wszelką działalnością wroga klasowego. Musimy wzmocnić walkę ze szczytkami nacjonalizmu dzielnicowego, który jest starannie podsyćany przez wroga starającego się skłócić wzajemnie robotników przybyłych z Westfalii, z Francji, z Polski centralnej, z Bugu i ludność miejscową. Ma to szczególnie ważne znaczenie w Zakładach Mechanicznych w Elblągu.

gdzie element robotniczy pod względem pochodzenia terytorialnego jest bardzo różnorodny. Dla tego też organizacja partyjna musi być na tym odcinku specjalnie czujna i z miejsca reagować na wrogie próby jątrzenia.

Dzisiejsza konferencja — zakończył tow. Konopka — niewątpliwie podejmie doniosłe uchwały, które staną się waszym planem pracy. Realizacja tego planu będzie waszym wielkim zwycięstwem.

Zmobilizować całą załogę do walki o produkcję i bezpieczeństwo zakładu pracy

Przemówienie tow. B. Gorońskiego

Wszechstronną i stojącą na wysokim poziomie dyskusję na konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Zakładach Mechanicznych w Elblągu podsumował sekretarz ekonomiczny Komitetu Wojewódzkiego tow. B. Goroński.

Na przykładzie waszej konferencji — mówił tow. Goroński — widać, czym było dla naszej partii III Plenum KC, jak głębokiego dokonało ono przełomu w stylu pracy organizacji partyjnych. Przebieg konferencji, prawidłowo opracowane sprawozdanie, wysoki poziom dyskusji i zgłoszone zobowiązania załogi wykazały siłę naszej partii, poważny wzrost organizacji partyjnej i jej aktywność.

Pewnym brakiem dyskusji było to, że nie próbowano w niej krytycznie zanalizować, jak na pracy Zakładów odbijała się praca Centralnego Zarządu Przemysłu Metalurgicznego.

Niedosć wielostronnie została również omówiona praca rady Zakładowej, której najważniejszym brakiem jest niedostatek na troska o przebieg i rozwój

współzawodnictwa pracy. Grupy partyjne winny pomagać w kierowaniu tym ruchem i inicjować zobowiązania produkcyjne, ale w żadnym wypadku nie powinna wpływać na zmniejszenie odpowiedzialności za te sprawy ze strony związku zawodowego — tej masowej organizacji klasy robotniczej.

Poważny procent pracowników Zakładów to młodzież. Za mało jeszcze jest tej młodzieży w ZMP i za mało przodujących ZMP-owców w szeregach partii. Organizacja partyjna winna większą niż dotąd pomoc okazywać ZMP w walce o masy młodzieżowe, pomóc w opracowaniu planów pracy i w ich realizacji.

Zbyt mało mówiono w dyskusji o pracy partii wśród



Na Dworcu Głównym w Warszawie po przybyciu pociągu z prochami Juliana Marchlewskiego — przemawia delegat niemiecki, członek KC Socjalistycznej Partii Jedności (SED), tow. Paul Merker. (Foto. — AR)

kobiet. Towarzyski delegatki nie zabrały w ogóle głosu. Jest to niewątpliwie wynik tego, że organizacja partyjna nie docenia znaczenia pracy i roli kobiet w Zakładach.

Szeroko omawiano zagadnienia produkcyjne, czujność, pracę grup partyjnych, które decydują o sprawności całej podstawowej organizacji partyjnej. Ale dyskusja nie stworzyła dość wyraźnego obrazu stylu codziennej pracy PZPR-owca w fabryce. Za mało też omawiano pracę komitetu Zakładowego, przebieg zebrań partyjnych, kontrolę wykonania podejmowanych uchwał.

Dyskusja ujawniła — stwierdza tow. Goroński, iż tam, gdzie mamy oddanych partii mistrzów i brzdękistów, produkcja i walka o jakość stoi na należytym poziomie. Dlatego też pierwszorzędną wagę zagadnieniom jest walka o właściwy, socjalistyczny stosunek do pracy i o właściwy dobór brzdękistów i mistrzów.

Skuszenie z wielkim naciskiem postawiona została w dyskusji sprawa szkolenia partyjnego, gdyż od jego poziomu zależy czujność w ochronie Zakładów, poziom pracy i jej jakość, wykonanie wszystkich zadań, stojących przed organizacją partyjną.

Wypowiedzi wielu towarzyszy świadczyły o głębokiej znajomości ekonomicznych spraw Zakładów. Organizacja partyjna potrafiła mocno wgrześć się w to zagadnienie. Należy teraz dążyć do takiego opracowania

planów operatywnych, aby przeniesione w dół do załogi stały się potężnym czynnikiem mobilizacji wszystkich pracowników do wykonania i przekraczania planów.

Należy wzmocnić czujność na odcinku inwestycji i zaopatrzenia. Wróg klasowy działa i usiłuje wprowadzić dezorganizację w tej ważnej dziedzinie. Dlatego organizacja partyjna musi się nauczyć lepiej jeszcze niż dotąd bić się o dostawę materiałów, nie dopuszczając do przestojów podrywających plan.

Troska o bezpieczeństwo zakładów w dużym stopniu znalazła swój wyraz w dyskusji. Ale pamiętajmy — mówił tow. Goroński — że bezpieczeństwo Zakładów to nie tylko sprawa określonej ilości gąsienic, czy członków straży pożarnej. Jest to zagadnienie czynnej walki z wrogiem, do której należy zmobilizować całą załogę.

Troska o pracę polityczną organizacji partyjnej i o produkcję, zapal załogi, którego wyrazem są złożone zobowiązania produkcyjne, świadczy, że cała załoga jest z wami, towarzysze — stwierdził na zakończenie tow. Goroński. — Wróg jest codziennie biły i coraz bardziej izolowany, organizacja partyjna odnosi wciąż nowe zwycięstwa. Stwarza to pełne warunki dalszych osiągnięć, a przebieg konferencji, jej wyniki i doświadczenia przeniesione przez agitatorów partyjnych do całej załogi robotniczej winny poważnie pomóc temu dziełu.

ZOBOWIĄZANIA

załogi robotniczej i inteligencji technicznej

Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego na salę obrad przybyli liczne delegacje, meldując o powzięciu dodatkowych zobowiązań produkcyjnych przez wszystkie wytwórnie i biura zakładów.

Przychodzili robotnicy partyjni i bezpartyjni, licznie zgłaszali swe zobowiązania przedstawiciele inteligencji technicznej, kobiety i młodzież. Fakt ten świadczy, że cała załoga zdawała sobie sprawę, jak ważnym wydarzeniem w życiu zakładów jest konferencja partyjna i stanowi dowód wielkiego autorytetu i mocnego powiązania organizacji partyjnej z masą pracowniczą.

Załoga oddziału obróbki wiórowej zobowiązała się do 1 maja wykonać kilka zadań produkcyjnych ponad plan oraz wydłubić skróci termin wykonywania innych.

Załoga warsztatu hydraulicznego wykona instalację centralnego ogrzewania w czasie o połowę krótszym od pierwotnie planowanego.

Inż. Oniskiewicz zobowiązał się ze swym personelem technicznym zastanowić w ciągu roku co najmniej 3 usprawnienia techniczne, a przez bliską współpracę z robotnikami i udzielanie im jak najwydatniejszej pomocy zmniejszyć ilość braków. Inż. Dagan zobowiązał się do końca czerwca przeszkolić załogę swego działu, a tow. Bilinski, brzdękista nierski wyuczyć 6 robotników samodzielnej pracy nierskiej.

Wśród zobowiązań zwracają uwagę postanowienia dotyczące przekroczenia przyjętych przedmiotów zobowiązań we współzawodnictwie długofalowym. I tak brzdęga formierzy tow. Madrego podnieśli wydatność pracy ze 150 proc. wykonywania normy, do czego zobowiązała się w odpowiedzi na apel tow.

Markiewki, do 180 proc. Spawacz tow. Klimowski wykonywać będzie stale 160 proc. normy. Tow. Postek, pracownik biura konstrukcyjnego podnieśli wydajność pracy w długofalowym współzawodnictwie ze 120 proc. na 126,5 proc., a tow. Janowski z 130 proc. na 135 proc.

Wpłynęło również szereg indywidualnych zobowiązań dotyczących konkretnych prac. Tow. Nowicki zobowiązał się uruchomić ostatnią nieczynną jeszcze piaskownicę do 20 kwietnia zamiast do 15 maja. Bezpartyjny robotnik, Stanisław Rynkiewicz zobowiązał się do bezbłędного wykonania pracy traserskiej, Antoni Sienicki uruchomić piec ropowe do dnia 1 maja, podczas gdy pierwotny termin ich oddania do użytku wyznaczony był na 20 maja. Towarzysze Orzechowski i Stepecki przy pomocy inż. Dagan wprowadzają w życie do dnia 1 maja dwa nowe pomysły racjonalizatorskie.

Dla podniesienia poziomu szkolenia partyjnego II i V grupy szkoleniowe zainicjowały współzawodnictwo w tej dziedzinie. Również ekipy łączności miasta ze wsią zobowiązały się do uaktywnienia swej pracy politycznej na wsi, a w dniu konferencji grupa techniczna wyjechała do ośrodka maszynowego w Jegliwniku w celu naprawy maszyn i narzędzi rolniczych. Grupa łączności wydziału obsługi ruchu podjęła się wyremontować dla ośrodka maszynowego w Próchniku strugarkę do drzewa, motor spaliny i kosiarke.

Nie zabrakło również zobowiązań pracowników administracji, księgowości, kierowców pojazdów mechanicznych, wydziału magazynów a nawet pracowników świetlicy, przedszkola i żłobka.

Oto zaledwie część zgłoszonych na konferencji zobowiązań. Wszystkie one świadczą o tym, że cała załoga Zakładów Mechanicznych, uznając kierowniczą rolę naszej organizacji partyjnej, pójdzie pod jej przewodem po drodze nowych sukcesów. (R.D.)



ZMP-owcy z Wytwórni Aparatów Wysokiego napięcia A 52 w Warszawie zobowiązali się z okazji Tygodnia Młodzieży podnieść wydajność pracy o 15 proc. normy.

Na zdjęciu: członkowie jednej z brzdęk młodzieżowych przy pracy. Od lewej: Halina Stelmazczyk, Aleksander Grabowski i Jadwiga Olszewska.

„Pięć lat mija od czasu, jak pracowałem u bambra”

Trymer Kowalewski o swoich osiągnięciach

Była godzina 3. Port tętnił życiem. Tysiące żarówek oświetlało fragmenty dźwigów i taśmowców. Szapiący parowóz ślimaczko przesuwał wagony pełne węgla. Statki, stojące przy keju, pochłaniały zawartość chwytaaków.

W budynku portowym ostro zadzwonił telefon wewnętrzny, jakby się niecierpliwił. Dysponent poderwał słuchawkę. Co? „Dymimetry Pożarski”? Gotowy do odprawy? Niemożliwe. Jak wyjście to zrobili? Kto go ładował? Kowalewski. Rozumiem.

Dysponent rzucił z trzaskiem słuchawkę i krzyknął: Dokumenty na „Pożarskiego”. Ekspedient ci spojrzeli na siebie porozumiewawczo. Wiedzieli, że dysponent przyrzekł maklerowi rozładowanie statku między 9 a 10 rano. Przecież był nieomylny, znał się na robocie. A tu Kowalewski „na dudka go wystrychnął”. Skończył stać o 6 godzin przed. Kowalewski nie pierwszy raz to zrobił.

Złuku statku wychodzili usmołeni trymerzy, pobrząkując szufłami i blachami. Prostowali na pokładzie plecy. 3 godzina. Mogli odpocząć. Siadali byle gdzie, na poilerach, trapach i hetchach, zapalając papierosa.

Kowalewski mały, przygarbiony człowiek wyszedł z luku ostatni. Ciężko siadł obok towarzysza pracy. W świetle lampy widać

było jego roześmiane oczy. — „A cóż chcieli, zarobiliśmy dzisiaj niechę, co?”

— A no przy was jakoś nam idzie — powiedział Nowosielski. — Wy macie głowę na karku. Wejdziecie do luku, popatrzcie na górę węgla i już wiecie, gdzie kto ma stanąć, co i jak robić. Toć za ten przodownik tego nie umie. Pamiętam jak robiliśmy dawniej jeszcze na dniówkę... Weszło nas wielu do luku. Stanęliśmy jeden przy drugim, dziobałiśmy w węgiel, a znaku żadnego nie było. Paru poszło na spacer, a reszta co robiła, to robiła. Ale od czasu, jak zaczęło się współzawodnictwo, toście głową zaczęli ruszać. I na ród się teraz garnie do roboty, bo wiedzą, że przy was zarobią i nie narobią się jak dawniej. Wy — pewnie już pół życia w tej trymerce robicie?”

Ale gdzie tam, — odpowiedział Kowalewski. — Życie moje zaczęło się na majątku u dziadka. Ojciec tam się urodził i ja też. Ro biło się od 4 z rana do 10 wieczorem, ale pożytku z tej roboty nie było żadnego. Mieszkałiśmy w czworakach, niby w piwnicy. W lecie był zaduch, w zimie po ścianach się lało. Od rana do nocy człowiek farnkał jeździł, mięsa kałka nie widział, chyba, że rybę z majątkowych stawów pokryjomu złowił. Smutne to było życie, bez nadziei na lepsze jutro.

W czasie wojny wysłali mnie na

żuławy, do bambra. Oj słodkości i tam nie było. Po wojnie ludzie ichali do Gdańska i ja z nimi. Przyjechałem tu do portu i robię. Początkowo było trudno, jak sami wiecie i gdyby mi kto powiedział, że kiedyś będę mieszkał w pięknym, dwupokojowym mieszkaniu, w śródmieściu Wrzeszcza, to bym się roześmiał.

Pracowałem wiedząc, że jak wprowadzę usprawnienie będzie mi lżej. Kierownictwo portu oceniło moje wysiłki i zaraz przyznano mi premię. Oh, pomyślałem sobie, to nie żarty. Rece zapaliły mi się do szufli na dobre. Pokombinowałem trochę. Znowu nagroda, radiodiodniok. Aż żem się popłakał z radości.

Pomyślałem jednak wówczas, że takie uznanie nakłada na mnie nowe obowiązki. Zaczęłem przeto przychodzić do pracy pół godziny wcześniej, pilniejszy rytmować łopate i blachę, dokładniej obmyślać organizację pracy na statku. Szedłem później do dźwigowego i umawiałem się z nim, jak będzie mi pracować w ciągu dnia. W naszej robocie bowiem nie wystarczy pracować rękoma, lecz trzeba również i głową ruszać.

Gdzieś przed Nowym Rokiem wolała mnie do rady Zakładowej: „Kowalewski, za twoją robotę kupiliśmy ci meble” — powiedział przewodniczący. Tego już wytrzymałem nie mogłem, bo powiedziałem sami, czy to było możliwe przed

wojnę, żeby robotnik oprócz normalnych poborów otrzymywał jeszcze takie nagrody, a w dodatku został odznaczony orderem Sztandaru Pracy, jako jeden z lepszych trymerów?”

Akurat mija 5 lat, jak byłem u bambra i widziałem ucieczkę Niemców. Przyszli żołnierze w szarych mundurach z gwiazdą na czapkach. Już wówczas pomyślałem, że ta gwiazda zwiastuje nam nowe, wolne od jarzma dziedziców i bambrow, dostatnie, szczęśliwe życie.

Teraz, patrząc na swoje osiągnięcia podczas lat ubiegłych widzę, że jeszcze nie wykorzystałem wszystkich swoich możliwości. Metoda, którą zastosowaliśmy dzisiaj powinna być wprowadzona znacznie wcześniej. Dziś pracowalibyśmy napewno o wiele wydajniej. Dlatego też przed kilku tygodniami, słuchając przez radio wezwania tow. Markiewki, postanowiłem kontrolować swoją dotychczasową metodę trymowania. Pierwsze osiągnięcie już jest. Rozładowaliśmy statek o 6 godzin wcześniej, niż planowaliśmy. Teraz mam nową myśl. Trzeba się nad tym dobrze zastanowić. Może już jutro zastanowi się inaczej, wiecie tak po dwóch do fartucha i dalej pocztowo. Zobaczymy. W pracy naszej nie można rezygnować z żadnego nowego pomysłu.

T. ZĄBKIEWICZ korespondent

GŁOS KOBIET

Przodująca murarka na Wybrzeżu

Jadwiga Neubauer
wzgwara robotnice budowlane do współzawodnictwa

Dnia 16 bm. murarska brygada młodzieżowa, w skład której wchodził: murarz - przodownik pracy Józef Librecht i dwóch podręcznych - 16-letnia Jadwiga Neubauer i 24-letni Jan Chyla, przystąpiła do współzawodnictwa



pracy systemem trójkowym na budowie prowadzonej przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych w Tczewie. Brygada pracuje w trudnych warunkach, w wąskim wykopie głębokości do 4 metrów, a mimo to w ciągu 8 godzin pracy uклада 6.500 sztuk cegieł. Zespół murarski wykonuje swą pracę z wielkim entuzjazmem i bez nadmiernego wysiłku.

— Czy dawno pracujecie w swoim zawodzie? — pytamy 16-letnią Jadwigę Neubauer.

— Niewiele czasu upłynęło od dnia, kiedy zostałam murarką — odpowiada dzielna dziewczyna. — Dopiero co ukończyłam kurs szkolenia zawodowego w branży budowlanej.

— Czy nie odczuwacie zmęczenia „męską” pracą?

— Gdzież tam — śmieje się radośnie. — Praca nie jest ciężka, pomimo, że roboty na zaprawie remontowej są trudniejsze niż na zaprawie z wapna, które nie ścina się tak szybko. Ale wszystko to nieważne. Jestem bardzo zadowolona, że przez swoją pracę przyczynię się do szybszej odbudowy zniszczonego kraju. Nasz rezultat — 200 sztuk cegieł ułożonych w 45 minut — to zresztą dopiero wynik pierwszego dnia współzawodnictwa. Pokażemy jeszcze co umiemy. **WZYWAM WSZYSTKIE KOBIETY I DZIEWCZĘTA. ZA TRUDNIONE W BUDOWNICTWIE DO PODJĘCIA WSPÓŁZAWODNICTWA Z NASZĄ BRYGADĄ MŁODZIEŻOWĄ!** (CH).

Półroczny bilans pracy przodownic społecznych LK

Było to na jednej z pierwszych narad w Zarządzie Wojewódzkiej Ligi Kobiet, w której uczestniczyło kilkadziesiąt członkiń Ligi, dopiero co obdarzonych tytułem „przodownic społecznych”. Wówczas, wczesną jesienią ub. roku kobiety te nie bardzo rozumiały jeszcze rolę i znaczenie „przodownicy społecznej” i nie mogły pojąć wypływających z tej funkcji zadań.

„Na czym ma polegać nasza praca — czy mamy zwolnować specjalnie zebrania w kołach terenowych i w zakładach pracy? — pytały wówczas. — Czy mamy urządzać w świetlicy wieczory czytania prasy i pomagać w wyjaśnieniu treści trudniejszych artykułów i zagadnień politycznych?”

Okoliczność, że formy pracy przodownic społecznych miały być różne, że swą funkcję przodownica społeczna mogła wykonywać równie dobrze przy obrabiarce, jak traktorze, w biurze jak i w tramwaju, w maglu jak w „kolejce” po mleko — to wszystko stwarzało dodatkowe trudności.

Dzisiaj, po półrocznej, na ogół intensywniej pracy, ten okres wahania i braku zdecydowania, przodownice społeczne woj. gdańskiego mają już szczęśliwie poza sobą.

W WOJ. GDAŃSKIM PRACUJE PONAD DWUTYSIĘCZNA KADRA PRZODOWNIC SPOŁECZNYCH

Ilość przodownic społecznych, działających na terenie naszego województwa, przekroczyła znacząco liczbę 2.000. Pracują one w 120 kołach Ligi w zakładach pracy i w niemal 100 kołach terenowych.

Najpomysłniej rozwinęła się działalność grup przodownic społecznych w Gdyni, gdzie pracą kieruje pracownica fizyczna Urzędu Pocztowego Gdynia 5, tow. Zofia Trzebińska, w Łęborku, gdzie zadanie to powierzono reemigrantce z Francji tow. Annie Sutkus i w Kwidzynie, gdzie pieczę nad pracą przodownic sprawuje tow. Stefania Leszczyk. Sprawnie pracują również przodownice w powiatach kościerskim, starogardzkim, kartuskim, malborskim, morskim i gdańskim oraz w Sopocie. Najbardziej wybitną działalność przodownic w Elblągu i Sztumie.

Jak wygląda i na czym polega codzienna praca przodownic społecznych?

Przykładów można tu cytować bardzo wiele. Są grupy przodownic, które systematycznie co 10 dni czy co dwa tygodnie na zwoływanych specjalnie zebraniach omawiają bieżące zagadnienia. I tak np. z inicjatywy przodownic społecznych odbyło się kolejne zebranie pracownic gdańskiej

„Spółnoty”, na którym przeprowadzona została obszerna dyskusja na temat przejawów spekulacji i skutecznej walki z nimi. Pogadanka i ciekawa dyskusja pogłębiła u wszystkich obecnych zrozumienie ich udziału jako pracowników handlu uspołecznionego w walce z panikarstwem i spekulacją.

Ożywionej agitacji prowadzonej przez przodownice koła Ligi przy garnizonie Oksywie zawdzięczać można organizację kursów szkolenia ideologicznego i zawodowego, uruchomienie biblioteki, otwarcie szwalni, zwiększony napływ zgłoszeń pracownic i żon wojskowych do miejscowego koła Ligi.

Inną, nader ważną sprawą omawiały przodownice społeczne ze swymi koleżankami pracy z Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich. Przedstawiły mianowicie znaczenie obowiązku przestrzegania tajemnicy służbowej.

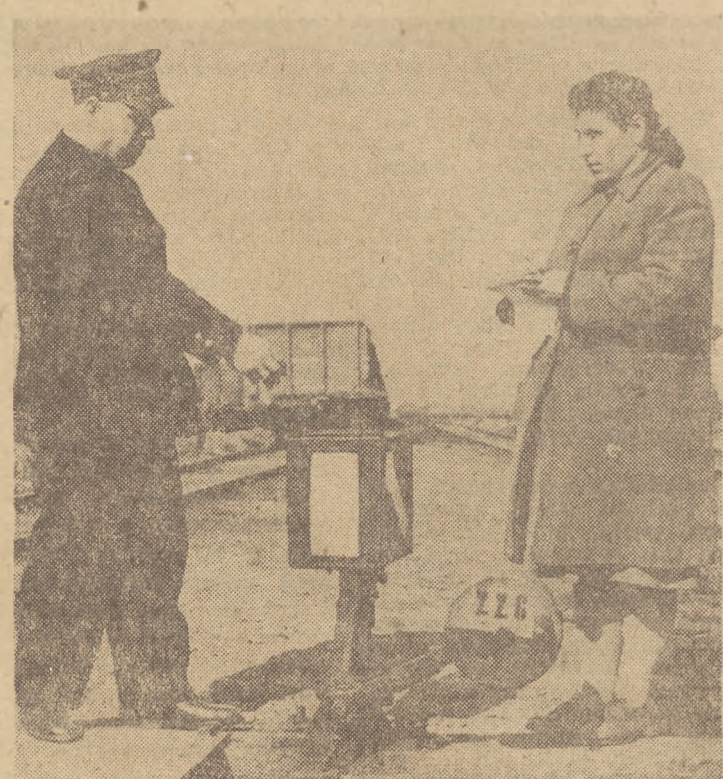
Przodownice społeczne gdańskiego Urzędu Pocztowego Nr 5 wyjaśniły przyczyny czasowych trudności w nabywaniu niektórych artykułów tekstylnych, zwiększyły dbałość o punktualną

sprawną i uprzejmą obsługę klientów urzędu.

Z zupełnie innymi zagadnieniami spotykały się przodownice społeczne wśród kobiet wiejskich. Np. przodownice społeczne z Pruszcza skutecznie przeciwstawiły się rozsyłanym przez bogaczy wiejskich wrogim plotkom.

Trudno zliczyć te wszystkie wypadki, kiedy w sopockich przedszkolach i Domach Dziecka przodownice społeczne skutecznie przekonywały matki o korzyściach płynących z uczęszczania dziecka do przedszkola czy z przebywania we wzorowym żłobku. Wielokrotnie przodownice z koła Ligi przy Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej potrafiły słuszny, postępowy światopogląd szerzyć w rozmowach prowadzonych w poczekalniach lekarskich i dentystycznych, podczas jazdy autobusem czy tramwajem.

Zacytowane przykłady są ilustracją faktu niewątpliwego wzrostu uświadomienia mas kobiecych naszego województwa w wyniku działalności przodownic. (hace)



Kobiety coraz częściej i liczniej zaczynają pracować w zawodach dostępnych dawniej jedynie dla mężczyzn.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie prowadzi pierwszy kurs szkoleniowy dla kobiet kondukterek. Uczestniczki kursu, to kobiety, wykonujące dotychczas pomocnicze prace gospodarcze na kolei.

Na zdjęciu: zawiadowca stacji Warszawa Praga zapoznaje uczestniczkę kursu Zofię Habielską z systemem sygnalizacyjnym. (Foto. — AR)

TOW. ANNA BOŻEK

— przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej w Żukowie przy pracy

Przewodniczącą Gminnej Rady Narodowej w Żukowie jest nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej tow. Anna Bożek.

Kobieta przewodnicząca Rady Narodowej? Tak, kobieta. I to doskonale spełniająca swe trudne obowiązki. Zna ona dobrze wszystkie potrzeby gminy i troszczy się o ich zaspokojenie, z zapałem pracuje sama i umie zachęcić do pracy wszystkich radnych. Tow. Anna Bożek cieszy się ogólną sympatią gminy Żukowa. Znam ją tu wszyscy, zasięgają u niej rady, dzieląc się z nią swymi troskami i radościami.

Tow. Anna Bożek mieszka tuż przy szkole. Niewielki pokój, stanowiący jej mieszkanie, bardzo często zamienia się w biuro.

Rozmowa o sprawach gminy i o pracy rady wywołuje się szybko. Anna Bożek z zapałem opowiada o tym, co zostało już zrobione i o realizacji przyszłych zamierzeń.

— Dobrze pracuje nasza Ko-

misja Oświatowa — stwierdza rozmówczyni. — Pracując pod kierownictwem tow. Zygmunta Kałuckiego przy wybitnym udziale Alfonsa Krabskiego i Franciszka Pastwy — komisja zbadała wiosną ub. roku stan wszystkich szkół w gminie. Kontrola wykazała poważne braki. Dlatego też zajęliśmy się remontem szkół i uzupełnieniem sprzętu. W Skarszewach uzyskaliśmy od nadleśnictwa nowy przestronny budynek i umieszciliśmy tam szkołę. Po wyremontowaniu budynku zorganizowaliśmy kurs początkowej nauki czytania i pisania, na który uczęszczają 163 osoby. W Skarszewie otworzyliśmy nową szkołę, mimo, że nie mieliśmy jej pierwotnie w planie. Z wyjątkiem tylko Borkowa wszystkie szkoły podstawowe w naszej gminie są zradiofonizowane.

Tow. Bożek opowiada o dalszych osiągnięciach. O tym, że dla usprawnienia dożywiania dzieci urządzono nowe lub naprawiono stare kuchnie w szkołach, że kuchnie takie buduje się obecnie w Smołdzinie i Glinczu. Dowiadujemy się, że Gmina na Rada Kobieta otoczyła opieką przedszkola, i zwróciła uwagę na właściwe dożywianie dzieci, że w Przyjaźni otwarto nowe przedszkole.

Znaczące są osiągnięcia na innych odcinkach pracy. W dużym stopniu ulepszone w gminie służby zdrowia. Ośrodek Zdrowia w Żukowie uzupełniono nowymi urządzeniami. Poza tym wyszkolono 20 przodownic zdrowia, które mają otoczyć opieką dzieci szkolne. W 10 szkołach umieszczono apteczki. Nie ma jeszcze izby porodowej, której nie uruchomiono ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia.

— Wielu z naszych radnych z zapałem oddaje się swojej pracy. Pracując w poszczególnych komisjach troszczą się oni

o usunięcie rozmaitych braków. Dobry przykład w naszej radzie dają komisje: drogowa i rolna. Komisja drogowa spowodowała budowę żelbetowego mostu drogowego na Słupicy, budowanie przepustów i naprawę dróg na terenie całej gminy. Najbardziej czynnym okazał się w tej pracy małorolny gospodarz ze wsi Przyjaźń Brunon Richert. Takich chłopów jak Richert jest w Żukowie coraz więcej; biorąc czynny udział w pracach komisji nadają im właściwy styl pracy. Mogę z całą pewnością stwierdzić — zapewnia tow. Bożek — że w naszej gminie jest coraz mniej zahukanych i nieuświadomionych, a coraz więcej świadomych twórców nowego, lepszego życia.

Wprawdzie dużo jest ludzi pracujących społecznie z poświęceniem, jednakże trafiają się i tacy, którzy zasklepiają się tylko w ciasnym kręgu swej pracy zawodowej. Dla przykładu można wspomnieć o ob. Wąsikiewicz, naczelniku poczty w Żukowie, który jako przewodniczący Komisji Kontroli Społecznej przy GRN na 7 planowanych kontroli przeprowadził zaledwie 2 (!).

Sprawnie pracuje Komisja Rolna. Komisja ta potrafiła od

powiednio przygotować akcję siewną, zapewniając mało- i średniorolnym chłopom nawozy sztuczne, kwalifikowane ziarno siewne i organizację pomocy sąsiedzkiej. Dla ułatwienia rolnikom korzystania z maszyn, SOM projektuje w czasie wiosennej akcji utworzyć 3 punkty ośrodka maszynowego — w Skarszewie, Glinczu i Nieśpiewie. Dbając o stan maszyn, komisja często kontrolowała ośrodki. Stwierdzono przy tej okazji pełną poświęcenia pracę kierownika ośrodka Alfonsa Bobra, który przy pomocy jednego tylko członka komisji, gdyż inni nie udzielają mu dostatecznie, doprowadził do ależkiego stanu traktory i maszyny rolnicze.

Osiągnięcia GRN w Żukowie są duże. Jeszcze większe są jej zamierzenia. Gwarancją ich realizacji jest zapał i pracowitość tow. Anny Bożek i takich jej współpracowników, jak np. Brunon Richert.

— Dużo czasu musiałam poświęcić — mówi na zakończenie tow. Bożek — aby nauczyć radnych: chłopów, robotników i miejscową inteligencję właściwej pracy w radzie. Nie mało też nauczyłam się przy tym sama... (Sid)

W Starogardzkiej Fabryce Obuwia kobiety zdobywają nie tylko zarobek ale i awans społeczny

Państwowa Fabryka Obuwia jest nie tylko jedną z większych fabryk na terenie Starogardu, ale zatrudnia zarazem największą ilość pracujących kobiet. Liczba ich wynosi ponad 300. Większość stanowią uświadomione politycznie i społecznie robotnice. Połowa z nich to aktywne członkinie partii. W czasie ostatnich wyborów do władz partyjnych weszło 9 kobiet; niemniej czynnie działają robotnice w radzie zakładowej.

„W fabryce prowadziliśmy dotychczas współzawodnictwo zespołowe — opowiada sekretarz komitetu zakładowego PZPR tow. Piechowski, — ale projektujemy też wprowadzenie indywidualnego. Zobaczymy wówczas jakie osiągniemy wyniki. Niemal wszystkie kobiety rozumiały już cel współzawodnictwa pracy i znaczenie przyspieszenia wykonania planu.

Na hali automatu Nr 1 znaczna ilość maszyn obsługuja ręce kobiece i wszystkie pracują sprawnie — bowiem każdej z robotnic zalezy nie tylko na wykonaniu, ale na przekroczeniu normy.

Ob. Lesińska pracuje w fabryce 3 lata. Zarówno ona jak i jej „siostrzyczka” ob. Aszykowska — otrzymały jako przodownice pracy premie pieniężne w wysokości 4 tys. zł.

Starsza, siwa już ob. Balk, awansowała z robotnicy na kontrolerke. „W fabryce obuwia pracuję już 35 lat — opowiada. — Znam więc tę pracę i wiem jak wyglądały sto-



Obsługa tej maszyny, na której opala się konty cholewek przed zeszyciem, w Starogardzkiej Fabryce Obuwia należy wyłącznie do kobiet.

sunki w fabryce przed wojną, kiedy praca była sezonowa i stale można było spodziewać się zwolnienia. W tygodniu pracowałam czasem tylko 2 lub 3 dni, a czasem to i w ogóle nie”.

„Dziś pracujemy spokojnie, bo fabryka jest nasza i pracy w niej starczy dla wszystkich”.

Tow. Tramowska jest nie tylko 3-krotną przodowniczką pracy całej fabryki, ale i przodowniczką w swoim wydziale. Wyszła z wydziału jako instruktorka przy krojeniu skóry wierzchniej do fabryki „Leo” w Bydgoszczy, po 2 tygodniowym pobycie została przodownicą pracy na cały Okręg Zjednoczenia. Bierze też czynny udział w pracy komitetu zakładowego partii i Ligi Kobiet.

Fabryka awansowała wiele robotnic, które zostały skierowane na odpowiedzialne stanowiska. Tow. tow. Gapówna i Piotrowska po ukończeniu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej pracują obecnie w Komitecie Powiatowym PZPR. Tow. Sadowska, dotychczas robotnicą pracuje teraz w biurze fabrycznym. Funkcję kontrolerek objęły ob. Kiełpikowska, Balk, Margowska, Giesicka. Ob. Langowska została mianowana brygadzystką.

Ale w fabryce nie wszystko już jest „zapięte na ostatni guzik”. W związku z rozbudową brak na razie szatni, tak że płaszcze i okrycia wiszą na hakach okiennych. Brak świetlicy młodzieżowej, gdzie młodzi robotnicy mogliby spędzić wolne po pracy chwile na rozrywce kulturalnej. Przy fabryce brak też tak potrzebnego przedszkola.

Mało aktywna jest na ogół praca miejscowego Koła Ligi Kobiet. Na jej ożywienie wpłynęła chyba pomyślnie nowowybrany zarząd, który w pełni rozumie wartość społeczną pracy ligowej.

H. MELZACKA
korespondent.

MODA NA CODZIEN

— Poradz, Wandeczko, co mam zrobić z wiosennym ubraniem. Niedługo zdejmijmy zimowe płaszcze, a ja nie mam ani lepszego płaszcza, ani kostiumu. Nie mam pieniędzy na taki duży wydatek i nie mogę ich też pożyczyć, bo z zasady nie robię długów. Poradz mi, co zrobić? — skrzyła się Zosia swojej pomysłowej przyjaciółce.

— Przede wszystkim to niecu-

pełnie prawda, że nie masz lepszego płaszcza ani kostiumu, Zosiu — odpowiedziała Wanda. — Masz i płaszcz i kostium, znoszone już i niemodne, nie nadające się do noszenia w tym stanie, w jakim są, ale zupełnie dobre do przerobienia. Poradzę ci, jak się masz do tego zabrać. Z płaszcza po spruciu, upraniu i przenicowaniu na lewą stronę zrobisz sobie żakiet, czyli tak zwane modne „wodzińko”. Wybierz sobie fason, jaki tylko zechcesz, bo w zakresie żakietów wszystko jest możliwe: szerokie i obcisłe, z kołnierzykami i bez, z guzikami i kieszeniami, dosłownie wszystko. Twój płaszcz jest popielaty, żakiet w tym kolorze będzie nadawał się do każdej sukni i spodniczki.

— No, a mój stary kostium, ten odwieczny kostium? — zapytała Zosia.

— Stary kostium zmieni się w modną garsonkę. Trzeba go też spruć, uprać, przenicować, a potem dorobisz z wety na drutach rękawy i szalik, możesz też dodać kieszenie. Garsonka będzie twoją wiewną przyjaciółką do biura i na ulicę — odpowiedziała Wanda. — Widzisz więc, że nawet tanim kosztem możesz się ubrać świeżo i modnie, wystarczy trochę pomysłu i woli, no i kilka wieczorów pracy.

Z życia Ligi

W Zarządzie Wojewódzkim LK odbyła się w dniu 23 bm. narada, poświęcona sprawom opieki społecznej. Szeroko omówiono sprawę zwiększenia udziału członkiń Ligi w pracach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, sposób przeprowadzenia akcji Kolonii letnich, rezultaty Tygodnia Zdrowia, poświęconego zagadnieniu opieki nad matką i dzieckiem oraz akcję przeciwkryzysową i przeciwrakową. Obszernej dyskusji poddano sprawę współzawodnictwa między izbami dworcowymi LK.

Na terenie Starogardu nastąpiła znaczna rozbudowa przedszkoli. Ostatnio założone zostały przedszkola przyfabryczne w Państwowej

wym Monopolu Spirytusowym, w Państwowych Zakładach Żywnościowych i w fabryce „Polpharma”. Przy Zakładach PMS otwarto został również żłobek. Przy dwóch szkołach otwarto 2 świetlice TPD.

Koło Ligi Kobiet przy Liceum Hotelarskim w Sopocie organizuje kurs żywienia zbiorowego, realizując w ten sposób swoje zobowiązanie, podjęte dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

We wszystkich miastach powiatowych czyni się obecnie intensywnie przygotowania do zorganizowania kursów szkolenia ideologicznego dla aktywistek Ligi Kobiet. (J. Z.)

Faszystowskie wybory w Jugosławii

Dzisiaj, 26 marca odbędzie się w Jugosławii „wybory” do Skupszczyzny (parlamentu) w warunkach dzikiego, faszystowskiego terroru. Po likwidacji ludowo-demokratycznego ustroju, klika faszystowska przeprowadza konsekwentnie faszystyzację kraju, niszcząc wszelkie demokratyczne prawa i wolności, łamiąc konstytucję.

Mimo, że dotychczasowa Skupszczyzna już od dwóch lat przekształcona została w heil-hitlewski parlament, tytożownicy uznali za konieczne obsadzić ją jeszcze „oddanymi” ludźmi, a jednocześnie zmienić jej skład socjalny zgodnie z nową sytuacją w Jugosławii.

Przedwyborcza kampania trwa już od tygodni. Tito i osobnicy z jego gwardii przybocznej w rodzaju Rankowicza, Kardela, Plade i innych wygłosili już całą serię przemówień, pełnych najbardziej ordynarnych oszczerstw przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przemówień ułożonych dokładnie według przepisów propagandy goebbelsowskiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że rozpowszechnieniem tych przemówień zajmuje się przede wszystkim „Głos Ameryki”. A jednocześnie w kraju szaleje terror.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”

BUKARESZT PAP. 24 bm. ukazał się nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”, organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Artykuł wstępnym pt. „Potężny front obrońców pokoju pokrzykuje: zbrodnicze plany podżegaczy wojennych”, podkreśla znaczenie niedawnej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju i omawia nieustanną walkę międzynarodowego ruchu pokojowego.

W artykule pt. „Polityka finansowa krajów demokracji ludowej”, V. Luca, sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej przytacza wymowne dowody przewagi systemu gospodarczego krajów demokracji ludowej nad systemem gospodarczym krajów kapitalistycznych. Członek prezydium KC Czechosłowackiej Partii Komunistycznej Kopriva pisze o czujności rewolucyjnej i walce o czystość szeregów partii.

Laurent, w artykule zatytułowanym: „Ujarzmienie Jugosławii przez imperialistyczny anglo-amerykański przestępstwa zbrodnie następstwa rządów faszystowskiej kliki Tito-Rankowicza i

POLSKIE WARZYWA poszukiwane zagranicą

Centrala Ogrodnicza Przedsiębiorstwa Państwowo-Spółdzielczego, prowadząca poza zaopatrzeniem rynku wewnętrznego eksport warzyw, owoców i przetworów warzywno-owocowych uzyskuje systematycznie coraz to lepsze osiągnięcia. W porównaniu do sezonu eksportowego w r. 1947/48 wykonano w sezonie ubiegłym plan większy o 75 proc., a w ostatniej kampanii o 170 proc.

Plan 6-letni przewiduje znaczny wzrost wielu artykułów owocowo-warzywnych. Będzie to możliwe do zrealizowania dzięki opiece i pomocy państwa, w jakich korzystają producenci. Chłopi i ogrodnicy otrzymują przeciętnie od 40 do 100 tys. zł pożyczki, zależnie od ilości hektarów, zakontraktowa-

Sprostowanie

Na skutek błędu drukarskiego w numerze 84 „Głosu Wybrzeża” zostało zniekształcone nazwisko autora artykułu pt. „Stośce zatrudnienia w Marynarce Handlowej”. Prawidłowo powinno ono brzmieć PIUS KRASINSKI, Przewodniczący Zarządu ZST — Oddział Marynary.

Wrzeszcz powinien otrzymać więcej zieleni

Co roku, wiosną, prowadzone są prace przy oczyszczaniu miasta i ozdobianiu wielu jego placów skwerami, zieleniami itp. I słusznie. Estetyczny wygląd miasta świadczy o kulturze jego mieszkańców.

Gdańsk posiada obecnie ładne zieleńce, które powstały na miejscu gruzów. Wrzeszcz natomiast znajduje się, jak widać w miejscu Wydziału Plantacji Zarządu Miejskiego.

Usprawnienia w Dalmorze

Robotnicy „Dalmoru” opracowali 13 pomysłów racjonalizatorskich. Trzy z nich zostały już zaktualizowane przez komisję usprawnień. Dwa z nich, a mianowicie uchwyt do noży diutowniczek i usprawnienie pracy przy przetwarzaniu wałów wykorbowanych, zgłoszone przez ob. Tadeusza Łopuszyńskiego oraz aparat do naprawy akumulatorów bez zużycia cyny wynalezione przez łow. Antoniego Żalubkę usprawniają w wysokim stopniu pracę i przyniosą ok. 84 tysięcy zł rocznych oszczędności.

(mo)

Przeszło 600.000 udebowców dniem i nocą „bada” nastroje ludu.

Areszty, więzienia i obozy koncentracyjne są przepełnione nowo aresztowanymi jugosłowiańskimi patriotami, którzy potępiają zdraziecką politykę Tita. Tylko w samym Belgradzie tytożownicy przetrabili 156 piwnie wielkich budynków na cele więzienne; oprócz tego w Jugosławii zbudowano 40 nowych więzień, które obecnie są już przepełnione.

Przygotowując swoje „wybory”, tytożownicy przywrócili prawo głosu 135.000 wrogom narodu i zwolnili z obozów 7.000 zbrodniarzy wojennych, osadzonych w swoim czasie za kontrrewolucyjną działalność.

W tym samym czasie, kiedy tytożownicy terroryzują ludność i przygotowują ją do „wyborów”, po miastach i wsiach, po fabrykach i instytucjach, w szkołach i koszarach, wzmacnia się zorganizowana walka przeciwko gestapowskiemu reżimowi, kierowana przez komunistów i patriotów jugosłowiańskich. Wywodzi o tym ciągły spadek wydajności pracy, opuszczanie pracy przez robotników, opór przeciwko mobil-

zacji do robót przymusowych, powtarzające się często sabotaże itd.

Mimo, że tytożownicy w czasie kampanii przedwyborczej do zwiększenia produkcji, nie mogli zanotować żadnych sukcesów i całej ich propaganda załamała się na zorganizowanym oporze mas pracujących.

Fakt, że anglo-amerykańscy imperialiści musieli przyjąć z pomocą bandzie tytożowskiej, w postaci nowej pożyczki udzielonej w czasie kampanii przedwyborczej dobitnie świadczy o ich zaniepokojeniu wzrostem sił rewolucyjnych w Jugosławii, walczących o rozgromienie faszystowskiego rządu popieranego przez imperialistów.

Zanotowano wypadki, że byli posłowie, którzy nie mieli odwagi zjawić się przed swymi wyborcami, otrzymywali zupełnie inne okręgi wyborcze. Na wiecach wyborczych przemawiali tylko najwybitniejsi tytożownicy, z bezpośredniego uścisku Tita. Ograniczenie listy mówców na wiecach przedwyborczych nastąpiło po wypadku, jaki miał miejsce w Skopje. Na wielkim wiecu, zorganizowanym przez UDB, miał przemawiać major jugosłowiańskiej armii. W ostatniej chwili odmówił on jednak odczytania przemówienia przygotowanego przez UDB i zawołał: „Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim, niech żyje Stalin”.

Oczywiście natychmiast został aresztowany przez ścigaczy Rankowicza.

Podany dla przykładu sylwetki kilku kandydatów do Skupszczyzny, którzy są dobrze znani masom pracującym Jugosławii, jako burżuazyjni politycy i filary przedwojennych rządów.

Oto np. dr Iwan Ribar. W 1920 r. głosował on w królewskiej Skupszczyźnie za wyrzuceniem komunistów z parlamentu. Inny kandydat — Marko Wujacicz, dawny agent dworu, królewski se-

rtwierdza, że nadchodzące „wybory” do Skupszczyzny mają na celu przede wszystkim zamaskowanie faszystowskiej istoty tego reżimu. Uzupełnieniem obrazu rzeczywistości jugosłowiańskiej jest przegląd prasy jugosłowiańskiej.

Wiceprzewodniczący KC Południowo-Koreańskiej Partii Pracujących Pak-Chen-en pisze o „bohaterskiej walce ludu Korei Południowej o jedność i niezawisłość ojczyzny”.

W tymże numerze Jan Marek pisze o paraliżowaniu przez francuskie masy pracujące spisku faszystowskiego de Gaulle'a i Bidault.

Ponadto numer zawiera różne inne aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

aktualne wiadomości.

RUSZYŁ „POTOK”

Doniosły krok naprzód w budownictwie

Miałki, czerwony ceglany pyl pod nogami i czerwien łopoczących flag wysoko, na rusztowaniach wind. Błado-różowe, młode mury muranowskich domów zawityły transparentami:

„Przodującą metodę potokową wdrażamy osiągnięciom budownictwa radzieckiego”.

„Hasłem potoku — planowa, tamiej, lepiej”.

„Na potoku ostrzej zwalczać będziemy istniejące wśród nas stare przyzwyczajenia — hamujące piętno kapitalizmu”.

Ruszył na Muranowie „potok”. Nie, nie ma w tym muranowski „potoku” żywiołowości, chaotycznego kłębowienia się wód, towarzyszącego wesołemu wiosennie górszemu potokom. „Potok” muranowski płynie szybko, ale harmonijnie, równo... Ani jednego zbędnego, niepotrzebnego ruchu. Ledwie jedne ręce położyły szare ciasto zaprawy, już inne kładą ciężkie prostaki lub różowe cegły. W szaflikach z zaprawą jeszcze nie widać dna, a już po chyboliwej desce suną taczki z nowym ładunkiem. Stos cegieł przy murarzach także jak gdyby nie topniał — choć ręce pracują niezmordowanie. Jest bowiem stale dopełniany.

Miarowo grzechocze betoniarka. Złocą się w słońcu wielkie góry piasku, a okrągłe role czarnej papy wydzielają mocną, smolistą woń.

Płynie muranowski „potok”...

W stosunku do dotychczasowych naszych metod budownictwa system potokowy jest doniosłym krokiem naprzód, wprowadza szereg innowacji i nowych metod pracy. Taką przede wszystkim innowacją jest specjalizacja zespołów roboczych, które wykonują jedynie określone roboty (np. fundamenty danego budynku) i przechodzą bezpośrednio do analogicznej pracy na budynku następnym, należącym do danego ciągu potokowego. A zatem w „potoku” buduje się od razu wiele budynków z tym, że zespoły robocze, ściśle wyspecjalizowane przechodzą kolejno do swych prac na poszczególnych budynkach.

Jest to więc szybkościowa metoda budowania kilku lub kilkunastu budynków jednocześnie.

System ten daje w rezultacie duże oszczędności i pozwala zatrudnić o blisko 30 proc. mniejszą załogę pracowników fizycznych. Pozwala on również znacznie podnieść wydajność pracy. Przyspieszenie, jakie daje „potok” charakteryzują następujące cyfry: budowa „pod klucz” domu o trzech kondygnacjach trwa 104 dni, o czterech kondygnacjach — 120 dni, o pięciu kondygnacjach — 130 dni.

W ciągu bieżącego roku objęte „potokiem” będzie 48 bloków mieszkalnych, szkoła, 3 przedszkola i trzy żłobki, kawiarnia, pracownia rzeźbiarska, garaż, dwie kotłownie i dwie transformatornie. Potok muranowski nie będzie zatem klasycznym systemem budowy potokowej, który jest tylko możliwy w wypadku budynków jednorodnych: ulegnie on pewnemu zmodyfikowaniu. Mia nowicie budowa odbywać się będzie siedmioma ciągami, to znaczy brygady czy zespoły robocze posegregowane są według określonych typów budynków i tylko te typy budują.

Np. ciąg pierwszy obejmie żłobki i przedszkola, ciąg drugi — „punktowe” itd.

Do prac murarskich na fundamentach, jako łatwiejszych do wykonania, kierowani są robotnicy, przechodzący dopiero przeszkolenie zawodowe — wśród nich 30% stanowią kobiety.

Do dnia 14-go listopada br. brygady: murarska Janiaka, ciesielska Możdżonka i betoniarska Chmielewskiego postawią w stanie surowym 9 punktów. Co tydzień, w miarę wykończania do mów, do „potoku” włączają się będą nowe brygady, jak np. instalatorska, monterska itd., mające ustalony skład osobowy i dokładnie opracowany plan robót.

Bo „potok” — to organizacja oparta na ścisłym instruktarzu, na ciągłości i kolejności roboczych operacji. Toteż zespoły robotnicze zobowiązały się zlikwidować absencję i „murarskie poniedziałki”. — Stałość zespołu, nie dokonywanie zespołu są bowiem ważnymi elementami systemu potokowego.

Jakie plusy ma system potokowy w stosunku do zwykłego budownictwa szybkościowego, stosowanego już uprzednio na Muranowie? W r. ub. mimo wykonania w stanie surowym kilkunastu budynków, zbudowanych metodą szybkościową — nie można ich

było wszystkich wykonać. Prace wykończeniowe nie nadążały bowiem za pracą „trójkę” murarskich i w ten sposób wielki dorobek naszych murarzy nie został w pełni wykorzystany. System potokowy zapewnia sprawną i zsynchronizowaną przebieg prac tak budowlanych, jak i wykończeniowych. I Warszawie przybędzie tysiące nowych izb mieszkalnych. Nowych izb mieszkalnych, gdzie w obramowaniu seledynowych ram okiennych biełec będą firanki i gdzie płynąć będzie pogodnie, jasne życie robotniczych rodzin.

Na Muranowie ruszył „potok”. Budujemy nowe domy, by w nich mieszkało życie lepsze...

Bgr.



Marynarze dbają szczególnie o sprawne funkcjonowanie dźwigów statkowych, by nie spowodować przestoju w portach, nie posiadających nowoczesnych urządzeń przeładunkowych. Na zdjęciu: marynarze reperują blok. (Fot. — Z. Kosycarz)

NASI CZYTELNICY PISZA

Trudności komunikacyjne Nowego Stawu

Miasteczko Nowy Staw ma pośrednie połączenie kolejowe z Tczewem i Malborkiem. Komunikacja ta jest jednak dość utrudniona z powodu konieczności czekania na połączenie w Szymankowie. Ludzie pracy tracą tu cenny czas. Przy układaniu nowego rozkładu jazdy pociągów należało by pomyśleć o ulepszeniu połączenia z Nowym Stawem.

Przy okazji warto by też wyjasnić przyczynę zbyt wolnej sprzedaży biletów na stacji w

Nowym Stawie. Często się zdarza, że pasażerowie w obawie przed spóźnieniem się odchodzą od kasy bez biletu, narażając się w ten sposób na uiszczenie dopłat w pociągu. LEOPOLD GUSTEK

Ukrócić tupet bogacza wiejskiego

Bogacze wiejszy w powiecie elbląskim wciąż jeszcze nie chcą pogodzić się z tym, że robotnicy rolni znajdują się pod opieką państwa i że istnieją ustawy, regulujące warunki pracy. Starają się oni obchodzić obowiązujące przepisy różnymi sposobami, zlekając m. in. z wypłat umówionego wynagrodzenia.

należności za pracę w poprzednim okresie na sumę 4.500 zł. A. DZIUK

OD REDAKCJI: Sprawy ob. Majewskiego i postępowaniem bogacza Andrusiaka powinien jak najszybciej zainteresować się Związek Zaw. Robotników Rolnych. Bogacza należy zmusić do bezwzględnego uregulowania należności.

GŁOS SPORTOWY

Tenisisci polscy trenują w Moskwie

MOSKWA W czwartek tenisisci polscy, przebywający w Moskwie, przeprowadzili na kortach krytych Dynamo treningi z czołowymi zawodnikami radzieckimi. M. in. Jędrzejowska trenowała z mistrzynią Moskwy — Leo. Skonecki z trzecią rakieta ZSRR Andrejewem, Piątek z Belicagejmanem, a Radzio z Junorem — Unajewskim.

W czasie treningów Hebda i trener radziecki dzielili się swymi spostrzeżeniami oraz wzajemnie wymieniali doświadczenia. Hebda udzielał wskazówek Andrejewowi, trener radziecki zaś Skoneckiemu. W ten sposób obaj trenerzy przekazywali swe wiadomości i doświadczenia młodszemu kolegom.

W tym tygodniu Polacy będą trenowali po 1 godzinie dziennie, w przyszłym tygodniu — po półtorę godziny, w następnym zaś — po dwie. W ostatnią niedzielę pobytu

tenisistów polskich w Moskwie gospodarze projektują rozegranie spotkania Warszawa — Moskwa.

Prasa moskiewska podaje codziennie wiadomości z pobytu Polaków, a treningi ich cieszą się dużym zainteresowaniem. Przylatują na nie

wielu tenisistów moskiewskich, by przyglądać się grze polskich zawodników.

Zawodnicy są zachwyceni przyjęciami i niezwykłą troskliwą opieką, jakiej doznają ze strony gospodarzy.

MISTRZOSTWA POLSKI w koszykówce kobiet

WARSZAWA. W piątek w sali „Ogniska” rozpoczęło rozgrywkę finałowe o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet. Niespodzianką pierwszego dnia mistrzostw była słaba forma faworytów AZS (Warszawa) i Spójni-Marymont (Warszawa), które z trudem rozstrzygnęły spotkania na swoją korzyść.

W pierwszym spotkaniu Spójnia-Marymont pokonała Gwardię (Kraków) 29:25 (12:18). Gra ostra, nerwowa i na słabym poziomie technicznym. Obie drużyny, słabo strzelają. W pierwszej połowie przewagę ma Gwardia, która jest drużyną szybszą. Pod koniec krakowianki nie wytrzymały kondycyjnie, dopiero na 8 min. przed końcem Spójnia wyrównuje 23:23 i ostatecznie minutę przyniosła rozstrzygnięcie. Najlepsza na boisku była Kowalczyk (Gwardia), która zdobyła 10

pkt.; w Spójni: Parszniak — 12 pkt. Z powodu 4 przewinień osobistych opuściła boisko Spójni: Rogowska i Tkaczyk, z Gwardii — Mamińska.

W drugim spotkaniu AZS (Warszawa) pokonał Kolejarza-Polonię (Warszawa) 36:32 (21:18). Spotkanie to stało na dużo lepszym poziomie, niż poprzednie. Polonia zaskoczyła AZS szybkością i w pierwszych minutach zdobywa prowadzenie 7:0. Różnicę tę powoli zmniejsza AZS. Po przerwie gra jest otwarta, jednak staje się ostra. Na 5 min. przed końcem wynik brzmi 30:24. AZS w końcowym zrywzie zdobył kolejno 3 kosze, co przyniosło mu zwycięstwo. Na wyróżnienie zasługuje najlepsza na boisku para Polonii — Kamecka i Jaźnicka. W AZS: Czopkówna i Dziadkiewicz. Najwięcej punktów zdobyły: dla AZS — Węgrzynowicz — 14, dla Polonii — Kamecka — 16.

Najlepsi zapaśnicy

SZTOKHOLM. W trzecim dniu zapaśniczych mistrzostw świata rozegrano dalsze walki w wagach półciężkiej i ciężkiej, półśredniej i lekkiej. W półciężkiej Węgier Kovacs wygrał z Włochem Silvestri, przegrał zaś z Turkiem Candasem. Porażki doznał również reprezentant Czechosłowacji Vrzal, który przegrał z Zaimem (Egipt) oraz Andersenem (Norwegia) i został wyeliminowany. W półśredniej Szwajcar (Węgry) pokonał Chesneau (Francja), a Michałik (CSR) zwyciężył Cuddiego (Jug.) w 9 min. w ciężkiej Węgier Bobis pokonał w 3 min Kaudsena (Dania) oraz wygrał

z Riihimäekim, zaś Kesner (CSR) pokonał Candimira (Turcja) i przegrał z Veechim (Włochy).

KANADA mistrzem świata

LONDYN. Mistrzostwo świata w hokeju na lodzie zdobyła Kanada, przed USA i Szwajcarią.

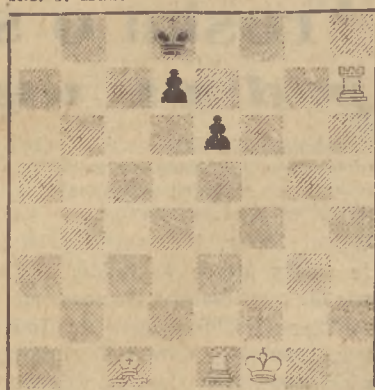
Tytuł mistrza Europy zdobyła Szwajcaria, jako pierwsza drużyna spośród zespołów europejskich w klasyfikacji ogólnej.



Przy wejściu na licznę budowy PPB w Warszawie obok tablicy ostrzegającej najlepsze osiągnięcia we współwspółpracy, umieszczono są tablice z wykazem pracowników zaniebujących pracę z powodów pijaństwa. O ile przez nasze zapomniane tablice współwspółpracy przewija się coraz więcej nazwisk to z tablicy na „osłich tablicach” stale się zmniejsza. Na zdjęciu: jedna z tak zwanych „osłich tablic”. (Foto. — AR)

SZACHY

ZADANIE NR. 566
Inż. J. Kubiński Warszawa



Mat w 3 posunięciach
ROZWIĄZANIE ZADANIA
Nr 566 1. Gc4 Nr 52/2 He7 Nr 53/3 1) 4. K x b6 2) c6w.
Nr 54/4 (z powodu błędów w diagramie hierowizualne).

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA
WYBRZEŻA

W Łęborku drużyna ZKK „Kolejarz” — Gdynia wygrała z miejscowym „Kolejarzem” w stosunku 6:0. W Sopocie TPPR przegrała z „Ogniskiem” Gdansk w stosunku 3:4. W Gdansk TPPR pokonał AZS 4:2. Najciekawsze spotkanie pomiędzy dwoma pretendentami do tytułu mistrzowskiego TPPR i „Ogniskiem” zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. W spotkaniu tym doszło do pojedynku pomiędzy dwoma najlepszymi szachistami Wybrzeża — Dreszorem (Ognisko) i Francuzem (TPPR). Po ciekawej grze zwyciężył Dreszer. Na uwagę zasługuje zwycięstwo Maciejewicza nad wicemistrzem Wybrzeża Sulikiem (Ognisko).

Po drugiej rundzie stan tabeli przedstawia się następująco: 1) ZKK „Kolejarz” — Gdynia 10½ pkt. 2) TPPR Sopot 7½ pkt. 3) TPPR Gdańsk 7 pkt. 4) „Ognisko” Gdansk 6½ pkt. 5) AZS Gdańsk 6 pkt. 6) „Stal” — Elbląg 1 pkt. 7) ZKK „Kolejarz” — Łębork 0 pkt.

W indywidualnych mistrzostwach Wybrzeża prowadzą: Francuz — Andrusiewicz 1 Suk 6½ pkt, przed Szwajcar 5½ pkt.

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE WYBRZEŻA”

Zakład Osiedli Robotniczych

Dyrekcja Okręgowa w Gdańsku
Pl. Gen. Sikorskiego bud. 5”

poszukuje natychmiast:

1. MIERNICZEGO.
2. INŻ. ARCHITEKTÓW.
3. INŻ. ARCHITEKTA lub ŁADOWEGO na stanowisko naczelnika wydziału.
4. INSPEKTORÓW BUDOWY inż. arch. inż. ładowy wzgl. budowniczy.
5. INSPEKTORA ELEKTRYKA.
6. INSPEKTORA INSTALATORA.
7. INŻENIERA Wydz. Ogólno-Administracyjnego.

Reflektuje się wyłącznie na siły wykwalifikowane. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej pracowników budowlanych.

Zgłoszenia i życiorysy w Wydz. Personalnym.

851/K

MORSKIE ZAKŁADY RYBNE

CHŁODNIE RYBACKIE

w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 7

zatrudni od zaraz:

- wykwalifikowanych buchalterów planistów.
- wykwalifikowanych spawaczy,
- 2 techników, chcących specjalizować się w zakresie chłodnictwa.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny. Hryniewieckiego 7. 840 K

POSZUKUJE sublokatorskiego pokoju, używalności łazienki Sopot, najchętniej w pobliżu Pomorskiego na okres 3 miesięcy. Zgłoszenia podawać tel. 38-76 Gdynia. 843 K

GIMNAZJUM Przemysłu Rybnego Sopot. Wejherowska 1 zatrudni: kierownika internatu, wychowawcę, chowawczyń, nauczyciela śpiewu. Zgłoszenia godz. 11-13. 875/K